

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1582. Baranowski Bolesław Adam, Biografje, nekrologi.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
Ім. В. С. ...
ВІДДІЛ РЕКОПІСІВ

Фонд Балер

Опис _____

Справа 1582

Тітка _____

Львівська бібліотека
ЛН УРСР

ВІДДЕ РУКОПИСІВ

5096 1582

1) monografia o Gurebiusku Czerkawskim

Bolesław Adam Baranowski

2) Szkic o Zygmuncie Sawaryjskim.

Lwów, ul. Kochanowskiego l. 45.

460 F do str. 2. wyprzedzić, że w moim przedstawieniu mogaby
niedokładności co do dat, nazwisk i tym podobnych szcze-
gółów: piszę ten artykuł z pamięci, daleko od miejsca zwy-
kłego pobytu, bez źródeł, wogóle bez jakichkolwiek środ-
ków pomocniczych. Wszelkie niedokładności jednak-
że nie naruszają w niczem głównego tonu mego wy-
wodu, który napisany jest na podstawie najgłębszego
przeświadczenia a oparty jest na opowiadaniach auten-
tycznych świadków.

Szkice manus graficzne do historii szkol-
nictwa galicyjskiego w czasie od 1850 - 1916.

- 1.) Eusebiusz Czerkawski, ... 1-72.
- 2.) Zygmunt Barczyński, ... 73-108
- 3.) Sprawa pisowni i gramatyki polskiej w szkołach galicyjskich 1850-1916, ... 109-110.

Dziat (6.) VIII, B. 97

Dar radcy B. A. Baranowskiego

1916.

K. D. 1968.

N^o 1582

Bolesław Adam Baranowski.

15 1.

Źródła ze świata szkolnego z drugiej połowy

XIX. stulecie

i zapiski różnorodne, dotycz. spraw szkolnych.

1.) Euzelinusz Czorskiński.

Źdaje mi się, że Bolesław Mańkowski umieścił gdzieś wspomnienie o Euzelinuszu Czorskińskim w czasopiśmie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie i Muzeum. Mańkowski korzystał ponoć nader z wykładów Czorskińskiego, gdy on był czynnym jako profesor filozofii na Uniwersytecie lwowskim (1873-1886).

Widynatem go też często chodzącego z Euz. Czorsk., umiarkowanie pamiętam, że był jego towarzyszem, gdy E. Cz. ^{nie} był ociemniały.

Przybył na posiedzenie Towarzystwa n. szk. w., by słyszeć odczyt Dra Edwarda Janickiego z zakresu psychofizjologii. — Aleksander Skirski, b. profesor filozofii w tym Uniwersytecie, także ponoć pracował nad monografią o E. Cz. — Nie mam pretensyi do tego, abym mógł napisać o Czorskińskim coś istotniejszego; ale umra-

2.
żcam

(za swój obowiązek przekazać powyższym pracowni-

kom podaj kilka anegdotycznych rysów, gdyż oba-

wiadom się, że ^{która, nad Galicją przesłała w} w. 1914 i 1915, gdy ona ^{już} prze-

szła ^{już} nad Galicją, ^{minie, nieprzekoi} niełatwo ktoś zechce i zdoła ze-

brać ołówki dla dania świadectwa porządnie uo-

branie minionego stulecia; natomiast wielu ludzi

zechce nasycić ^{cyjemne uczucia nienawiści i} swą ^{pragnieniem} zemstą wykosławia-

nieniem tego, co kiedyś zastypżeli. Eur. Czest. za życia

często nie był w sądzie sprawnie; trudno,

aby było inaczej po śmierci, jeżeli ci, co go znali,

nie wolała, przynajmniej, z której strony i w jakim

kierunku grozi wypalenie prawdy. Mógł też F

Euzebiusz Ozorkowski był greckiego obywatelstwa i

był synem księdza ruckiego - zdaje mi się z uoniatu

janowskiego. To nadaje znaczącą cechę całemu

jego działaniu. Był on synem generacji, która

wyrosła w tradycjach kultury umysłowej polskiej,

choć się nie zapierała pochodzenia ruckiego.

F Verte rucki: na rewn. stronie okładki.

r. Stoid

ogłoszony jako promienny dyrektor przez
 ministra Oświaty, hr. Leona Thuna. Aby program
 ten w Galicji wprowadzić w życie, potrzeba było wy-
 szukać człowieka zdolnego i stanowczego. Göttsch-
 owski, ówczesny namiestnik ^{Galicji}, wskazał jako takiego sw.
 Czesławskiego. Na tej podstawie zamianowano go in-
 spektorem szkolnym szkół średnich w Galicji.

Zaledwie to nastąpiło, poleciał denuncyacyjnie
 do Wiednia, podając w podjęcie jego lojalności
 i prawomysłowości i wzywając się na jego zachowa-
 nanie się w czasie ruchów ~~##~~ r. 1848. Zwrócono
^{we Wiedniu} na to uwagę Göttschowskiego: G. niegdy spokojnie
 stanął w obronie swojej propozycji i powrócił się
 na to, że w r. 1848 wielu ludzi było takich, którzy
 porwali namiętnym wówczas prądem dali się mo-
 że kiedy unieść, tracąc równowagę, ale później po-
 wrócili do rozsądku i do spełniania swych ob-
 owiązków ^{kierunków} w duchu ^{poprawnym}. Zwrócił jed-

19
7, uważano go za myślicie obudzonych w rewolucyjnym ruchu agitacji narodowoświadczo-liberalnych: 5.

nakłże do siebie Czortkowskiemu, omówił z nim całą sprawę, zalecił mu, aby był ~~był~~ bardzo ostrożny we wszystkich swych emuncyacjach, i aby przy każdej sposobności odazywał swą prarozumność wobec intencji rządów.

Wkrótce nadarzyła się taka sposobność. Zamach morderczy Libényego na osobę młodzieńckiego cesarza Franciszka Józefa wywołal we wszystkich krajach szereg manifestacji, mających potęgę skrytykującą i tendencje, które go ^{dziś} wiodły do czynu. Przypisywano zamach ten jako ~~wypadek~~ ^{konny} polityczny: wiadomości miały Libényi działać jak ze zemsty jako stronnik tendencji rolniczych i narodowoświadczo-wych, postkonanych w otumanionem wiedanno porzedtem porostawin wregierstkiem.

We Lwowie urządzono obchód manifestacyjny dla młodzieńcy gimnazyalnej. Czortkowski wystąpił na tym obchodzie sam z przemówieniem czy odczytaniem, w którym wieściły się następujące słowa: „Dwa

Opis du L'ère reforme des Definitif des traités
 une Nationalité³. Właśnie dzisiaj sprawy ośrodków
 obywatelskich i poczucia narodowości nie ogłosi za my-
 tróć ducha kłamstwa; ^{co?} Tę kto państwo to czasy nie-
 stychanego ucisku, którym absolutyzm ^{polityczny -} ~~absolutyzm~~
~~absolutyzm~~ - klerykalno - rojalistyczny ciążył ^{wówczas} na wszystkich nar-
 odach potężnych, ten pojmuje, w jakim położeniu
 znajdował się funkcjonariusz publiczny w podob-
 nej chwili, zwłaszcza gdy na nim ciążyło podejrzenie, że
 w swoim czasie brał udział w ruchach ^{ogłoszonych za} nieprawnomyślnych ^{e.i.}

Ten właśnie dzisiaj sprząta sprawy narodowościowych i
 narodowościowych, dążenia do wypracowania pew-
 nych ośrodków ~~te~~ politycznych tak dla jednostek
 jak dla narodów nie będzie identyfikował z temi
 zaburzeniami, wywołanemi przez anarchi-
 styczne tendencje w umysłach niedojrzałych
 lub zdeprawowanych, których wyrazem są za-
 machy skrytykowane; >

Rzecz ta byłaby zresztą wobec całego późniejszego dzieła -
 nia publicznego Czernkowskiego przeszedła zupełnie
 w niepamięć, gdyżby jej w 20 lat później nie był myślog-
 nat publicznie Jacek z Romanowicz. Pewną część
~~to~~ obywatelstwa lwowskiego wstawiła Czernkowskiego
 jako kandydata przy wyborach do Sejmu czy do Ra-
 dy państwa. Na zgromadzeniu przedwyborczym, w sali
 wówni ratuszowej, Romanowicz wystąpił z publiczną
 interpelacją do kandydata, wyrażając go, aby wy-
 stąpił, na jakiej podstawie mógł przed 20 laty tego
 zwrotu użyć. Jakkolwiek kto zechce sądzić Czernk-
 owskiego, każdy musi przyznać, że wystąpienie Roma-
 nowicza było w tym wypadku niefortunne. Było ono
 nie na czasie, bo chodziło o to, aby wyzyskać dla Sejmu
 czy Rady państwa postać, ^(- jak przewidziano i że on się pojawił i że) widnie przydatnego, i to wła-
 śnie dla obozu demokratyczno - postępowego, do któ-
 rego sam Romanowicz należał. Było ono ^(to wystąpienie) matow-
 konem, bo wobec wielkich zasług Czernkowskiego nie
 na wleku szkodliwym

było ^{To nie,} godziwym, przez rozważanie i przypominanie rzeczy, dawno zapomnianej, rozdzierał duszę człowieka, który i tak dużo przecierpiał i przebolewał - a to, jak zobaczymy, nieraz zupełnie niezastawienie.

Nie pamiętam, ^{dokładnie} jak tam Czernkawski wyjaśnił ten epizod: ułożył on - zdaje się - wyrażając różnicę między ^(narodowymi i religijnymi) przesądami i dogmatami, a tem, co było tylko przerwem, błędem, szkodliwym. Faktem jest, że działanie Czernkawskiego na stanowisku urzędnika w czasie od 1857 - 1867 miało na dobre szkolnictwo galicyjskie; działał on bezwarunkowo dodatnio.

Byłem w tym czasie uczniem ~~szkoły~~ ludowej i realnej a potem uczniem gimnazjalnym i nie mogłem mieć samodzielnego zdania o tych sprawach; a tuli wówczas - gdy już sam był nauczycielem gimnazjalnym, 1867 - 1871 - stykałem się z Czernkawskim w czasie powtórnego jego urzędowania; stykałem ^{też} (niektóre jego prace a nawet, będąc ^{sam} już członkiem Rady Szkolnej Krajowej,

19 9.

dotarłem w starych aktach Namiestnicstwa do niektórych jego sprawozdań, mianowicie do protokołów z odbytych wie-
 czaj: byłem zdumiony gwałtownością, bogactwem trafnych
 spostrzeżeń, szerokim horyzontem naukowym, doświadczenia, ja-
 snością i naturalnością podawanych wskazówek. Żalostnym,
 że - zasypany pilnymi codziennymi pracami - nie mogłem os-
 Źnić trochę czasu studjowaniu tych elaboratów, z których
 każdy mógł zarządzić za poważne dzieło naukowo-~~peda-~~peda-
 gogiczne.

Na zewnątrz akcja inspektorata Czertkowskiego miała
 jeden efekt: bano go się niestychanie. Bani go się od dzieci,
 od malców I. klasy do ósmaków, bani go się - widać było
 nieraz wyraźnie - profesorowie i dyrektorowie. Ale ta
 bójka była usnaniem jego przerażeni kolosalnej, jego sta-
 nowości i konwencji w dziedzinie; nie było w tej bo-
 gactwie ani śladu obawy przed jałdaniem ^(osobistym) zachowaniem lub ka-
 prysem jamo rolnym. Każdy - nielki czy mały - zapy-
 tywał siebie samego: czym zrobić wszystko to, co do

namie należało? czy nie zaniedbał czego? czy praca
moja była taka, jaka być powinna? czy obo Czernkowski
go nie odkryje w mojej pracy jakich braków?

Wszystkim imponowała przede wszystkim niesłychana
wielostronność Czernkowskiego: nie można było określić, któ-
ry przedmiot był jego specjalnością, gdyż z namiatomo rzu-
conych krótkich urąg okazało się, że umysł jego potęż-
ny panował nad wszystkimi przedmiotami i że w każdym
umiał dać nawet specjalistom dobre wskazówki. Bóźniej
wyszło na jaw, że zarodkowym przedmiotem jego była fi-
lozofia, ale pojęta głębiej, jako ta „panoplia”, którą
pisał Jan Amos Comenius.

Zorodoty tej wszechstronności nawet my, młodzi
gimnazjaliści, mogliśmy chwycić, choć Czernkowski
z reguły bardzo mało i bardzo rzadko wtrącał się
do toku nauki, poddyktowanego naturą rzeczy lub
wprowadzonego przez nauczyciela. Gdy ^{uamie} był ~~był~~ IP.

Właściwie gimnazjalnej, czytaliśmy w szkole wamiełani-

znalazłoby się bardzo wiele podobnych ^{faktów,} przykładów. (Cmo pag. 60.)

Z ~~istotnym~~ organizacyjnym ^{zarysem} statutem weszła do Galicji pod rządami Czerwikarskiego no-raz - pierwszy takowa na matura. Gimnazya z przed roku 1848 miały klas sześć. Kto chciał się dalej kształcić, musiał przebyć dwuletni kurs filozoficzny. Kurs taki istnieje na Uniwersytecie a nadto przez niektórych znaczących gimnazyach na prowincyi. Dopiero po odbyciu studyum ego filozoficznego, mającego semestralne powód egzamina, studay Uniwersytetu wybierat sobie prawa, medycynę lub teologię. Po roku 1848 fakultet filozoficzny urzędowo na Uniwersytecie jako równorzędny z 3^{me} innymi fakultetami, a studyum ² d'anne filozoficzne potg-
zono z 6 klasami gimnazyalnymi i utworzono z niego klasę VII. i VIII; po 8mej zaś klasie student, chcący przejść na Uniwersytet, musiał

7 może zrazu ~~by~~ zbyt wysoce pomyślał o charakterze i zadanie tego egzaminu ^{którego}
^{drzeba jednakoże przyszanac i że}

zdał egzamin dojrzałości. Przerodniwył przy tym egzaminie bezwarunkowo sam inspektor szkolny.

We wspomnieniu generacji ówczesnych pozostaje fakt, że pierwsze matury były bardzo ostre: w gimnazjach niektórych na 20 uczniów VIII. klasy otrzymywano niekiedy dwóch zalechnie świadectw dojrzałości. Nie było to wynikiem jakiejś naby ^{na krótko} strogosci Czorkarskiego, jak niektórzy przedstawiali. Działata tu naprzód nowość rzeczy, nieznanej co do zakresu wymaganej wiedzy i co do metody egzaminowania. Powtórce personal nauczycielski, złożony w znacznej części z ludzi starych, używających przestarzałych metod nauczania, nie umiał uczniów dobrze przygotować. Działata też niewątpliwie ścisłość wymagań ze strony Czorkarskiego, który ~~z~~ ten sposób zniechęcał i uczniów i profesorów do tego, abyby obznajomili się dostatecznie z wymaganiami statutu organizacyjnego i stoczyli się do zaleconych

14.

(Wytłkawszy zresztą odrazu cel tak wysoko, zapobiegał inspektor~~owi~~ ~~miękkoci~~ i rozluźnieniu, dotychczas natura ludzka, niawolność nasza, jest tak skłonna, i mogłoby później wskazywać na ~~przebieg~~ ~~ben~~, ~~co~~ ~~am~~ ~~spawenia~~ ~~zasadniczych~~ ~~podstaw~~.)

w nim ~~przebieg~~ ~~drog~~ metodycznych. Należy też pamiętać, że frekwencja ówczesnych gimnazjów miała zupełnie inny charakter, niż mają gimnazya dzisiejsze; gimnazya ówczesne miały istotnie wykształcić elitę intelektualną społeczeństwa.

Ja zmiany charakteru gimnazjów, jako od tego czasu nastąpiła, stanowi sama dla siebie bardzo ciekawy i ważny ^{to} problemat pedagogiczny i socjologiczny; nie chcę jednakże, aby ten temat odrodził mnie od głównego przedmiotu, to jest od obrazu działania Eusebiusza Czerkawskiego.

≡ Nie było w mocy Czerkawskiego zmienić systemu nauki, przyjętego w całej Austrii. Nie mógł też wprowadzić żadnych zmian co do języka wykładowego i podręczników. Zresztą przypuszczać należy, że co do samego systemu nauki, wprowadzonego przez statut

organizacyjny, nie widział na razie potrzeby odstąpienia od niego i że go ustrzał - w zastępowaniu do warunków ówczesnych i do w porównaniu do stanu dawniejszego - ^{za} ~~że~~ przez wyimowanie i postępowo, a pod tym względem był w zgodzie z forszystkami i śmia-
 tlejszymi ludźmi i tego czasu, tego najdawniej do-
 wodem, że pod ^{zarysem tym} ~~statutem~~ był podpisany hr. ~~Plow~~ ^{um},
 jedna z głów konserwatywnej szlachty ceskiej, ale
 również niepospolitej inteligencji, że referenta-
 mi sprawy byli Donitz i Exner, znani ze stano-
 wiska ^{liberaln} ~~postępowego~~, a współdziałali również nad
 przeprowadzeniem go również także Helfert i inni.
 Cała wola Ozerkarskiego była więc skierowana
 ku temu, ażeby z przeprowadzenia rzeczy, dobrej
 co do swej treści, wynikała jak najmniejsza korzyść dla

*1) Nazwysam dzieło to dla krótkości statutu ^{em} org., choć nie-
 ścisłym tytułem był „projekt statutu org.” (Organisations-
 futurium); przeprowadzony wizerunek przedstawiał ten pro-
 jekt, jak różne ^{inne} promizorya, z pewnymi zmianami, pranie lat
 40.
 w historii naszego państwa

kraju. Ja myślę powodowany wymagał od pod-
 stawnych nadzwyczajnej ścisłości. Wie wyszła ta
 ścisłość krajowi na szkodę. Kto spójrzył krytycznie na
 nasze dzieje, ten przyzna, że dobroczyńcami narodu
 naszego byli ci, którzy go zaprzeczali do ścisłości.
 Wszakże ~~to~~ ^{naprawdę} w. książę Konstanty ścisłością
 strukturę przygotował dzielność dyk żołnierzy,
 którzy gromili armie moskiewskie pod Grochowem
 i Iganiem, choć to nie leżało w jego inten-
 cyach i choć jego dresura nie miała charakt-
 eru rycharanowskiego.

Ten 10-letni okres działania Czortkowski-
 go zamknął się katastrofą, ~~którą~~ spowodowa-
 łą przez krótkowidztwo naszego społeczeń-
 stwa i rozpolitykowanie młodzieży, z czego
 skrajnie skorzystali nasi wrogowie, któ-
 rym działanie Czortkowskiego było wola wrota.
 I ten szczegół w jego życiu drugiego nie był o-

cewniany straniczynie i teraz jeszcze podlega rozma-
itym uprzedzonym sądom. >

Po wojnie 1859 cesarz Franciszek Józef zaczął od-
wracać się od narzucanych mu przez Karmyella dwo-
rzą, doradców i samodzielnie szukać nowych dróg
w rządzeniu państwem. Wiadomo, że powrócił na se-
szelwika ~~niemieckiego~~ ministerstwa Agenora Go-
tuchowskiego. Gotuchowski, obok innych reform, po-
ruszył także Zurianie szesciorę przynajmniej, języ-
ka rykiadowego w sztukach iednich. Wszwany
przez niego Czernkowski przygotował odpowiedni pro-
jekt co do sztuk galicyjskich. Symozesom nim
starała się, ministerstwo Gotuchowskiego
wstąpiło, a ^{poproszony do stora} Schmerling ~~rozpisał~~ ~~adres~~ ~~z~~ ~~po-~~
wrócił do tradycji centralistyczno-germani-
zacyjnych, choć pordeczonych henrym podostem
niży-liberalnym. Zmieniając myśl pierotnego
projektu Czernkowskiego, ^(Schmerling) podsunął myśl taką, że-

by dopuścić język polski do tego jak język wykładowy co do niektórych przedmiotów w wyższym gimnazjum, ale tylko w zachodniej Galicji. We wschodniej Galicji miały być podobne ^(przeznaczone) prawa tylko językami ruskimi. (Schmerling był wówczas pierwszym ministrem, ale kierowane przez niego tak zwane „Staat-Ministerium“ obejmowało w 4 departamentach agendy 4 ministerstwa a między nimi także ministerstwa Opłaty).

Aby ten projekt omówić, wezwał Schmerling Czernkowskiego do Wiednia. Sprawa stała się wysoce polityczną: nie chodziło o uchylenie za-
 dość jakichś żądań pedagogicznych, lecz tylko o zmianę, która by dotknęła nieubliżonym przez Schmerlinga Polakom. ^{(Schmerling} których istnienie ^{Polaków)} we wschodniej Galicji ten mógł ~~stać się~~ nie chciał ~~uznać~~ poza krąg obszarów dworkowych. ^(Czernkowskiego) Projektowana przez niego zmiana była jednym z i nawet nie drucie na 4 krzesła w Sejmie chciał im przyznać tylko jedno.)

24 19.

Z całego szeregu punktów, zmierzających do rozdzielenia jednego kraju koronnego na dwie ~~provincje~~ prowincje.

Czerkawski, przybywszy do Wiednia, zastał więc sytuację zupełnie zmienioną, zmiażdżoną, w się ścieci, a nie chce współdziałać w tych projektach, oświadczył, że w porównaniu z ~~tych~~ przedstawioną mu zmianą uważa za korzystniejszą utrzymanie ~~status quo~~ ^{sta} ~~status quo~~ ^{sta} tak zwanego status quo ante. Ze stanowiska polskiego zachowania się Czerkawskiego nie (zarzucić) (nie można było); przeciwnie stawiał on przeciw machinacjom, zmierzającym do rozdarcia kraju ze szkoda i uproszczeniem żywności polskiego we wschodniej jego części.

A tutaj proszę powiedzieć też, czy można Czerkawskiemu imputować stanowisko wrogie wobec narodowości raskiej. W ciągu całego życia publicznego nigdy Czerkawski nie wystąpił stanowczo przeciw Rusinom jako na-

rodności i przeciwno dążeniom ich do rozwi-
 jania swego języka i piśmiennictwa. Przeciwnie,
 niem~~ie~~ od Alexandra Darwinowicza, że w oza-
 sie, kiedy Xenofont Klimkiewicz i Konstanty
 Florbał wydawali czasopismo „Mezj.” i w niem
 propagowali rozwój jęz. ludowego języka ru-
 skiego, odrębnego i ~~sta~~ od starostonianoszy-
 zny i od Moskiewszczyzny, Czernkewski ile-
 dził ten ruch, prenumerował to pismo i
 sam go nie przychodził. (Darwinowicz był wte-
 dy jako akademik zatrudniony w admi-
 nistracji „Mezj.”). Stoli to, co się wówczas
 pod imieniem ruszczyzny w Galicji plemiło
 i doznawało ^(w najszerszej mierze) poparcia od Schmerlinga, nie
 miało w sobie wcale piętna narodowo-roskie-
 go; była to uścisławina szubna, zlepka
 form corakierno-stonianowskich, ze stonnickiem,
 w znacznej części uścisławianem z moskiewszczyzny,

a tylko formy gramatyczne były zbliżone do właściwego języka ruskiego. Ta dziwna mieszanina jakiegosi języka, którym właściwie nikt nie mówił, była uodbrzmiewana przez tak zwaną „Święty Jura”, to jest przez Kapitułę Katedralną lwowską, na której czele stali: dyszący nienawiścią do Polaków a własny się robor hierokracji niemieckiej metropolita Jachimowicz i następca jego cyril - syba - ryta Litwinowicz. W tej dziwnej mieszaninie urzędali podrozumni i cholerni (cyfandy i gramatyki) Horalski i Jakób Głowacki (czyli Głowacki), który później jawnie odrzucił się za Rosyę i otrzymał wysokie godności w Wilnie za czasów Murawiewowicz, a szermierzem publicystycznym był Bohdan Dzierżicki (czyli Didycki), który redagował i wydawał czasopismo „Storo” i w nim po zwycięstwie Prus, odwiezionem nad Austryę pod Kłomigrodzkiem;

jawnie zaczął głosić jedność Rusinów z Wo-
 lkienszczyzną & propagować dążenie do stania
 się politycznego zjednoczenia się wrochodniej
 Galicji z Rosyą. Inni reprezentanci tego
 kierunku do czasu zakrywali tę krajową
 tendencję, okrywając ją manifestacyami
 zewnętrznymi niby - austriackimi, które-
 ni niemieckich mejów stawa i polityków
 na lep brali. Czortkowski, który naturalną
 wartość tej klikki znał dobrze, nie mógł jej
 dążeń popierać.

Sprawa języka nętkadnego wywołania Ukra-
 ju pewne orzeczenie. Nie znajduję sprawy przy-
 mysłali Czortkowskim germanizacyjnem
 dencje. A że w podobnie gorczych czasach było
 przypadek zewnętrzny wywołuje wybuch re-
 wucyjnego orzeczenia, przeto też i w tym wypad-
 ku taki zewnętrzny czynnik wypadł który się

z niej Schmedding, aby utrzymać niewygodnego dla jego planów politycznych funkcjonariusza i zastąpić go ludźmi, odpowiadającymi więcej jego intencjom. Na wiadomość o tym zajściu nadychmiał zasępiony rano Czorkowski w urzędowaniu - nikt wręcz kono z tego powodu, jakoby przysaga jego wobec profesorów i uczniów ucierpiała. Zgrupowaniem wszystkich dusz ciężkich i marnych dodano do obalenia niechętnego przeciwnika jeszcze Koponiszę, de-
 spelt. A takich dusz w erze Szmeddingowskiej było wiele, nie tylko tu obok niego, ale i w Namiesznickim Urzędzie. Zaczęto prowadzić z kierownictwem, roz-
 ztektością do chodzenie. Dochodzenie to nigdy ani-
 nitogo nie wykryło: było tylko zwykłą rypaną.
 Następnie, gdy Czorkowski sam domagał się ja-
 kiegoś zajęcia, przyszedłono go do dyrekcji bibli-
 oteki uniwersyteckiej w Poznaniu, gdzie pracu-
 wał pod kierownictwem Wojciecha Urbani -

4. wymienił jedynakie wyrażenie ani tego autora, tylko
 mówi: „Die Lammun nicht gefügt im Polnischen...“, „Die Lammun die-
 für die...“

skiego, znanego z prac ~~popular~~ przyrodniczych, popularyzujących zdobyte nowoczesnej nauki. —

— Gdy w wiośnie 1863 zapisał się na uniwersytecie ^{królewski} w Wiedniu Czernkowskiego, idącego poroli ~~to~~ przed godziną 9⁰ rano do pracy, a uwagi niektórych ludzi, jakie przy tej sposobności niekiedy ~~na~~ słyszałem, nasuwały mi na myśl bajkę o łwie uniwersytecie, którego osioł [†] koniutem kopnął.

W końcu musiano jednakże i w ministerstwie Smerlingowskim dojść do przekonania, że z powodu kurdy żakowskiej nie można Czernkowskiemu żadnego uczynić zarządu i że wypadła mu konieczność dać stanowisko, odpowiadające jego zdolnościom, i zamianowano go (inspektorem królewskim) szkolnym w Gracu. Nie umiem dokładnie powiedzieć daty, kiedy to nastąpiło: zdaje mi się, że się to stało przed

upłytem r. 1854. Zakres jego działania obejmował - je-
 żeli się nie mylą - Strycy i Karpaty, i to nie tylko
 szlacheńskie, ale i ludowe. O działaniu jego na
 tem stanowisku nic nie umiem powiedzieć. Opowia-
 dał mi jednakże pewien szlachek, którego nie mogłem
 przypomnieć o sztywnie sympadze do Czerkowskiego,
 że - gdy Czerkowski po kilku latach ze Strycy
 napomógł do Galicji porządku - wydział krajowy
 stryjowski formalną uchwałą wyraził mu podzię-
 kowanie za zasługi około podniesienia tamtej-
 szego szkolnictwa. VI. dodatek part. 60. :t

W tymczasem w Galicji rządził i na polu politycz-
 nem i w szkolnictwie ludzie, starający się zebrać
 wszelkie ślady działania Czerkowskiego. Na uzale

→ c. d. rządził jako namiestnik hr. Mensdorff -
 2 kart Pouilly, o którego późniejszy minister spraw za-
 kład- granicznych, o którego zaletach, zasługach najomw-
 lej! ści rzeczy i zasługach kursowało wiele anegdot,

których nie postaram, bom ich nie lubię spraw-
dzić. Po nim nastąpił generał Baumgarten, któ-
ry w rządach kraju mało się wtrącał, pozostawia-
jąc rząd ^{zenie} w kancelarii tym, którzy się na kance-
larii lepiej rozumieli. Wiceprezydent Namiest-
nictwa, Mersch, człowiek dobroduszny i żykli-
wy dla kraju, dla którego się przyniósł sercem
i stosunkami rodzinnymi, zaciągnął refera-
ty i podpisywał w zastępstwie namiestnika
wychodzące akta. Duszę jednakże całego Na-
miestnictwa był Radca dworu, szef biura
prezydenta Summer. Bez jego wiedzy
i woli nic stać się nie mogło: on rozumiał
intencje główny rządu, Schmerlinga, a jałd
dalece we wszystkie sprawy się wtrącał,
miał sam namacalny dowód. Znajomy
mój bliźki Władysław Krowoski, chłopiec
17-letni, z klasy VI. gimnazjalnej wiedeń

29.29

do powstania 1863. Nie wiele wyprawdzie wojować,
 gdyż Frydmano go parę uciekaj na Kwaterze gdzieś
 na Podolu a gdy oddział jego wypraciono pod
 Radziwiłłin, nie doszedł do linii wojowej, gdyż
 ze zmniejszenia padł w marzu i nastano go i
 musiano go przenieść na rozie. W tym stanie padł
 w rze oddziałem austriackiego, wystanego w rze
 za powstaniem, wypraciono go do Moskwy in-
 ternacjonalnie w Austriacjonalnie. Udział w powstaniu
 był przeciw Rosji był jednakże również w au-
 stryjski czynności, tak karygodna, że mu za-
 broniono dalszego użyczenia do gimnazjum.
 Zezwolenie na to mogło tylko dać Prezydent Na-
 niestrictosa. Radziwiłłin o to podanie, a
 gdy drugo odpowiedź nie nadchodziła, napisa-
 no do niego, aickym poszedł domiedzieć się o
 wyzniku. Poszedłem do biura prezydyalnego
 go i dał szerszym trafem spotkaniem ena-

jomego, który o kilka lat wcześniej ukończył gimna-
 zjum w Amsterdamzie i wstąpił jako prakty-
 kant do Języka rządowej. Ten Karol nie czekał
 w biurze na przybycie Summerna. Gdy rozchodził-
 ny kofrat wyszedł od namiestnika z bliźniem się
 i przedstawił mu w krótkich słowach: „fi-
 rma naszego gromadzi^{my} Józef Karol Ladislaus Kraus-
 ski jest dla nas górnym źródłem umy-
 słu i jest nam bardzo pomocnym, więc
 możemy francuzizować, że jest nim Józef niemo-
 żni, że ich umysł jest bardzo, umysłowo
 ale przede wszystkim jest to dla II. Biura
 to możemy...” Nim zdążył, odwrócił, Sum-
 mer ni przetrwał: „Albo do jakiego Józef
 Józef Karol jest umysłowo...” Nie pom-
 no, jaki był dalszy rezultat; odpowiedzią
 tylko na powyższe słowa: „Jest umysłowo
 ich im Lata i. im Józef Karol, że w Amster-

nych Tagodnie i z taktom. Później zamoczył się na polu politycznym w Sejmie jako mowca opozycyjny, krytykujący mianowicie bezwzględnie sprawozdania Rady Wolnej Krajowej. Czy należał do tak zwanych Staro-Rusiniów czy do partii młodszej, narodowców - nazwa "Ukrain party" ukraińskiej wówczas jeszcze nie istniała - nie wiem. Ze resztykiego wiem, że bliższym był starej czyli inis-furwskiej partii. Ze synów jego, którzy się uwinęli do stanowisk sędziowskich, tylko jeden, był zbliżony do partii ukraińskiej. (przez żonę, zdaje się)

O Janowskim opowiadało, że personal nauczycielski szkół średnich zredukują. O ile ten sąd był uzasadniony, nie wiem, gdyż nie mam danych dokładnych. I przedtem między uzupełniami, powrotanymi z konieczności dla braku nauczycieli ukwalifikowanych, było niemało kleryków obrządku grecko-katolickiego, albo,

którzy pełnili obowiązki nauczycielskie, nim otrzymali
 opiewaną na dobre beneficjum. Takimi n. p. byli
 w Stanisławowie X. Kulmadycki i X. Nikołaj Lusa-
 wiedzi. Jednakże ochotników do zarobku w róż-
 nych fakultetach i krajach. Gdyż ^(w r. 1863) gimnazjum
 w Stanisławowie, było fakich kleryków grecko-katolic-
 kich ^{istotnie} więcej. W innym kierunku wi-
 dać było brak żelaznej rzeki Czorkowskiego. Tak
 n. p. w Stanisławowie gimnazjum profesor Jan
 Kereckijto rozpoznał naukę rzymską przez parę
 lat matematykę i fizykę w rzymskim gimna-
 zjum. W październiku 1861 przeniesionego do
 gimnazjum Akademickiego w Lwowie. W tym
 wtedy w klasie VII: ^{po ustąpieniu Kereckijego} przenie-
 siono naukę tych dwóch przedmiotów ustata. Kaza-
 no wypracować kółkiem z suplementów przy-
 egzaminować nas przy końcu I. i II. półrocznej ^{uczniów},
 ale uregulowanej nauki nie było, dzięki w następo-

chowski a Czernkowskim. Według projektu
 Czernkowskiego Rada Okręgowa Krajowa miała
 być władzą o samodzielnym bardzo zakresie
 działania, a na jej czele miał stać dyrektor
 lub jako kierownik wychowania publicznego
 w Kraju. Oponiadało, ię Gótkowski, otrzy-
 mawszy ten projekt, zapytał Czernkowie-
 go: „No, a ciż? Na wieśnikom nie ^{nie} filozofo-
 stawać?” – Na to odrzekł Czernkowski:
 „Ekszellenco! jak długo Ekszellenca jest
 Na wieśnikiem, my najchętniej poddamy
 się pod kierownictwo Waszej Ekszellencji; ale
 nie przystąpić kto inny, wobec którego radzi-
 byśmy byli zastępcami”. Oponiadał mu to Jan
 Dobrzański, który wówczas popierał bardzo
 Gótkowskiego i przeformował jego rytm z mia-
 sta Lwowa, między w nim jeelnego członka,
 który był zdolny do stworzenia powrości

↓ miserny rządem a Krajem. Dobrzański nie zamykał je-
dnakże oczu na to, że Gótkowski^{był} skłonny do apo-
dyktycznego rzędów absolutnych, i dlatego popierał
projekt Czernkowskiego, ^{dalej} potrzebny ^{był} w przyszłości
^(Dobrzańskiego) Władzami ~~ich~~ i później ~~został~~ ^{z Czernkowskim} konferencją, ~~celem~~ ^{był}
rolę w Kasynie nieszczelnym odium medowicie.

Autonomiczny projekt Czernkowskiego nie
odpowiadał tej widokom Ministerstwa. Dlatego
gdy chwila dojrzała do wyjednania protans-
nacji, dotyczących szkolnictwa w Galicji, nade-
szła, za podstawę ^{nie} do obrany ~~nie~~ ~~projektu~~ usta-
wy, uchwalony przez Sejm, lecz do ustanowie-
nia Rady szkolnej Krajowej nie obrany pro-
jektu ustawy, uchwalonego przez Sejm, lecz obra-
no drogą odmienną, mianowicie wydano usta-
wa organizacyjną Rady szkolnej Krajowej³
drogą rozporządzenia Cesarskiego jako zarząd-
zenie administracyjne.

W czerwcu 1862, gdy dojrzała już była ugo-
da Monarchii z Węgrami, gdy czyniono przygo-
towania do Koronacji Cesarza jako kró-
la węgierskiego i gdy czyniono kroki do skon-
solidowania Monarchii na nowej, dualistyczno-
konstytucyjnej podstawie, umiano wysłać u kierują-
cego wówczas ministrowi, Beuola, który w tym czasie stał u
szczytu swego znaczenia, statut organizacyjny Rady
szkolnej Krajowej i ustawę o języku rybakowskim w Galicji
i w innych krajach jako dwie wybitne
koncesje. Statut ten był odclewany na przedce, przy-
czem wzięto niektóre paragrafy ze sejmowego pro-
jektu Czeskańskiego, opuszczając to wszystko, co Na-
miesznikowi wydało się nieodpowiednim i niezgod-
nym, i uprzedzono w ten sposób dalsze określone
debaty w Sejmie, stając się krajem faktycznym.

Uprawdanie rozciągnięte odezwaty się głosy, że rzecz
nie posiada trwałości, ponieważ rozporządzenie może

być zmienione w bliźniaczym akcie tego samego rodzaju, a sprawy kompetencyjne, jakie wystąpiły zaraz w następnym roku po ustąpieniu Gótkuchowskiego ze stanowiska Na-
mieszcznika, wykazały stałe strony samego statutu. In-
ne tei braki wystąpiły odrazu na jaw. Ale te sprawy, sa-
me w sobie warte zapamiętania, należą do dziejów samej
instytucji: muszą je więc wspomnieć w rozważaniu history
Suzelbina i Czernkowskiego.

Mogę jednakże śmiało przedstawić obraz działania
Czernkowskiego jako inspektora w tym czasie. Byłem równ-
czas suplentem w gimnazjum lwowskim, w szczegól-
nie Franciszka Józefa, i udzielałem język nauki je-
zyka polskiego, łaciny i greki w klasach najniższych i
wyższych, a łaciny i greki od klasy II do V. Wówczas
dyrektorem tego gimnazjum był ^{zrazu} ~~zrazu~~ ^{raczej kierownikiem promiennym} Andrzej Mo-
rowski, filolog, ^{2.} Poznański ^{3.} i ^{1.} polski psycholog, nie lubia-
ny ani w kręgach młodzieży, ani w szerszej publiczno-
ści, ani między profesorami. Jego w r. 1867 usunię-

to z Kierowniczego Stawomiska i przenie-
siono na zatoczono dlę niego posady
w Akademickim gimnazjum. Kiero-
wnictwo gimnazjum F. J. poruczone
Acuistaroni Sobieskiemu. Co do przy-
stosia tego zakładu były rozmaite
przypuszczenia. Powstał on po dru-
giej podróży Cesarzkiej (2 r. 1855)
na wydział, mając ówczesnej represen-
tacji gminy wiejskiej Brona jako
niższe gimnazjum z ujęciem ry-
nkadem niektórych przedmiotów w
tym języku. Gminy wiejskiej Brona
opisane są do wybudowania gms-
chu i innych przedaży. W r. 1865, ro-
bet przeprowadzono ośm innych zupełnych
gimnazjów wronskich, powstało gimn.
F. J. uzupełniał stopniowo przedo-

dawanie klas niemieckich, do z wiaam. językiem
 niemieckim. Wówczas w 1867 wprowadzo-
 no ^{2.} niemiecką ^{1.} naukę ^{3.} krajową o języku niemieckim
 i wprowadzono do ułam gimnaz-
 jum język polSKI (niemiecki). Ponie-
 raż II. gimnazjum pozostało niemieckim
 a Akademickie otrzymało w wie-
 szych klasach j. niemiecki, w zeta mu-
 ciła się rozprężyć polską młodzież. Loo-
 raż do gimnazjum Franciszka Jędraka, któ-
 re, wraz z oddzieleniem równorzędny-
 mi, było klasą dwudziestą kilka a
 z niepodzielnych klasach VII. i VIII. wie-
 to po 70 uczniów.

W r. 1867/8 ucałtem w VIII. kl. tego gim-
 nazjum język polski. Było to naj-
 starszy okres całej mojej pracy nauczy-
 cielkiej: niedostateczny, młody, nie

nych, których stracanie znacząco się zmogło do
godziny 1/2 do 10tej. Czertkowski zachowywał
stwierdził bardzo objętych i pozostał
młodzieżą egzaminatorom, uderzając się nad-
to, ale obserwując ściśle.

Za to ⁿⁱ następnym roku szkolnym 1868/9
nastąpiła w miesiącach wiosennych gran-
żona lub trawa całego zakładu. Byłtem wte-
dy gospodarzem jednego z oddziałów równo-
rzędnych w klasie II. lub III ciej i uczyłem
tam języka łacińskiego a nadto udrzełatem
nauki języka greckiego w klasie IV. i ponosi
w Vtej. Uderzyło mnie zachowanie ^(i grójce) Czertkow-
skiego w czasie wykładu: pozostał wnet-
ną młodzieżą nauzyteloni i nic nie notował.
Byłm bardziej edukiercaś później dostad-
ność, z jaką w czasie konferencji wyzta-
cyjnej umiał z paniami podać wszystkie

najdrobniejse szczegóły o danej klasie i o traktowanym rodziale danego przedmiotu. Sam później uwarożył się wyzyskaniem, ale bez ustat nie mógł sobie dać rady: w przedwyprawy się, jak najwłaściwiej uszy, wlatując się z pamięcią, gdy nie są in statu nascendi' bodaj narzucone.

Do wizytacji odbyła się konferencja: zajęła ona 2 popołudnia całe ~~ty~~ od godziny 3-iej do godziny 8-mej, co wobec ilości klas i przedmiotów nie było dziwnem. Oczekawano, że mówić zapetnie z pamięcią, porzuci i spokojnie ale płynnie, z uwagą glonym i drobne odresami. Tyłko uosom wyciągaj gdzieś z teksta jakiś karawerek Kękiera, na którym miał zanotowany

3 Feb 45

jakis nacjonalista. Ja i Władysław Witoldki
 - późniejszy kustosz biblioteki Jagielloń-
 skiej w Krakowie - wieloletni koleżani,
 byliśmy autorami i również współorganizatorami
 konferencji. Nie wiadomo, takiej kon-
 ferencji nigdy ani przedtem ani po-
 tem, a nauczyłem się w niej bardzo.
 O mojej łacinie i grece nie wiadomo inspek-
 tor nie do zauszycenia, co uobudziło ja-
 kże moment dodatkowy, entuzjazm u tego
 rozgrywającego nauzczyka.

Byłem także nauczycielem języka pol-
 skiego w klasie VII. i VIII. Stało to się w ta-
 kiej sytuacji. Nauczycielem fachowym
 tego przedmiotu był wówczas dr. Del-
 ciński, któremu powierzono język
 polski w klasach najniższych z po-
 czętkiem roku szkolnego. Jem - najp-

chętny na imię Wielkanoc do
 Krakowa - już nigdy nie wrócił: nie
 miał wówczas powrotu do za-
 rządu nauczycielskiego i rajst sta-
 nowisko jakiegoś w bibliotece uniw-
 ersyteckiej, na którym pozostał do
 końca życia. W stopniu tym pom-
 czono mi naukę. Klasa VIII. i tym
 razem przeczytało 90 uczniów. Byli
 w niej uczniowie bardzo zdolni.
 Na lekcyj ustnej inspektor nie był;
 oceniał napiski z wypracowań
 niemieckich, których strona u mnie
 zawsze dobre stała, kom był ścisły
 w wymaganiach i w korekturze.
 Podziwiałem, że jako dalsze do-
 wiedz. Ożerkarski przeglądał wy-
 pracowania - nie na napiski)

do wszystkiego i w nieszytych umiów. Tu-
 petnie z prawicy, nie zaglądać nawet do
 środka pamięci w reklamie, przypominać
 narowista umiów i uwagi o ich elabors-
 tach.

Przy tej okazji wystąpił pewien
 szereg, który może służyć za próbę,
 że w ocenianiu Czerkowskiego nie po-
 woduje się jednostronny i biermyślny
 admiracyj. Wiedzą tematu, da-
 mymi może inni, był jeden: „Czy i
 o ile „Morys” Malcewskiego jest wo-
 wiesicą ukraińską?” - Według nor-
 my ódcurowej czytać ten utwór
 w szkole i na porządku dnia, wiodzieć
 do zrozumienia, że występujący
 w tym poemacie kontrast między
 drobny szlachty a magnatory, i

która tylko od captandam bene-
 volentiam, konstata, że od-
~~te~~ cto na zagrodzie jest równy no-
 jerozdzie⁴ istniał między na
 Ukrainie, do w całej Polsce. O-
 manistom wypadok niezpyty, kby
 ry się stał na linii między Koro-
 wem a Krystynopolom i dał po-
 cie podnieść do ~~te~~ napadania udro-
 ra. Z drugiej strony zwracając
 w toku lektury uwagę na dyplome
 rysy ukraińskie i na powody
 antypolskie, które skłoniły Mol-
 cerskiego do wyprzedzenia,
 ich w swymat.

Orest Kowstioner nie podważa
 się przedewszystkiem sam temat,
 Zauważa tylko, że z pomysłowej ucańców

Był to jeden Michał Dzierżewski wypra-
 corzył go tak, jak reding edonia Czer-
 kawskiego opracował go należało. O-
 dzi pod tym względem i drżiwej, po ka-
 tach 46 latach dozwia duemie mu-
 szy - odwiecienie od Czerkawskiego -
 dnie d r i t , że temat był dobry, ne-
 turalnie dla uchwion klasy, w któ-
 rej dobre giony stannonity niekowsic.

Byłoby raczej ciekawą poznac'
 stannonitko, jakie Czerkawski zajnow-
 rat w Radzie szkolnej Krajowej; -
 jensierat w braku dokladnych in-
 formacji nie moge o tem nic ko-
 miedziec. Z niektorych wyrytkowych
 urwanyh zdań moze jednadec, że
 nie bylo ono awitatem ani gled-
 kiem. Jego faktura gruntownosc

Przyginiatale niektórych ludzi. Świad-
czy o tem n. p. taki szczegół: Wszedł
w tym czasie do Rady krajowej Henryk
Schmitt, celnik, ceniony i jako natygo-
ta, mędrca i mędry, charakter wy-
soki, a przytem niestykanie wacności.
Pilność i mędratość, z jakiegoż resztami wy-
kazy i mędractwem nie do się opisać.
Chciał on w najlepszym rozumieniu
stwierdzić sprawę publiczną.

Był to jednakże człowiek, który
szkolnictwa z praktyki wcale nie
znał, a przytem naukowy i nie-
stykanie uparty a w sądach apo-
dyktyczny. Nie znał żadnych u-
stępstw od upatroszonego szablona.
Wówczas reding poddyktorskie-
go przez Ministerstwo rozsu nie-

niemieckiego Regulaminu szkolny nie
 chciał on zerzolić na żadne modyfi-
 kacje, choćby te były podjęte przez
 niemieckie stosunki miejscowych.
 W ten sposób liczne postanowienia
 tego Regulaminu były wzrost niemi-
 korwalne: było to toż samo, a
 autorami jego było obywatel, czy może
 lub góra nie będąc uciste, było się na-
 regretami jako złość. Była to zna-
 kowita szkoda dla pryncipów, którzy
 udawali, że wykonują wszystko
 gwad iotam, a w rzeczywistości
 zachowywali tylko pozor. Byli ta-
 cy między naukowcami i in-
 ternatorem okropnymi a
 szmit, który jako referent
 specjalny ich wykazy i oskar-

zdania przegladaj, byt udurowlo-
ny, ie na pierwsze rozprawy tak
nieknie sie zgodzilo, i mogt ob-
liczad w corocznem sprawozda-
niu dla Sejmu, o jaki utamek
procentowy n. p. nauki wist-
ryi naturalnej, fizyki, rypankow
lub gimnazystki. w roku szkolnym
w sprawach ludznych tego kraju
postepita.

Wyobrazam sobie, ie taki
referent nie mogt byc z Cierkarr-
otkim w zgodzie, gdyz umysl
brytyzany tego wytrawnego
znansay szkolnictwa, prapdo
umiat sig porzadec na wartosci te-
go rubrykowego i cyfrowego re-
hiericznego systemu szkolnego.

Jedynie tei bystem sam iriadkiem,
jae denist o Czorkarskim myrciat sig
2 przekadem, nazyncoja go szydowco
i ironizuje, miedkim otlowickiem?

W innej stwanie newsiat Czorkar-
ski takie stangi n sprecznosci z wiekow-
cis Rady, wiadomicie na wsumniany
jui otwore sanacyi do sankon gim-
nazjum stawitarsonskiego. Sanacya
ta byla dokonana bezwzgladnie i nie-
pedagogicznie, trafiala ludzi lekko-
myblnych, gdy sie jui byli poprawni,
a zachwiala niepotrzebnie stawom-
stkiem ludzi, ktorzy mimo pewnych
brakon byli cenieni przez ogot. Czor-
karski wiasno myszait sig: „Mowiono
o mnie, ze ja bytom zbyt ostry dla
nauczycieli; ale przez mnie przecie

żaden nauroyciel nie został pozba-
wiony kawałka chleba, który posiadał.

Nie można się dziwić, że w ta-
kim otkładzie rzeczy Czorkarowski od
spraw ogólnych zwrócił się na inne
strony. Opróbniła się Katedra filo-
zofii na Uniwersytecie Wrońskim:
Czorkarowski ją zajął i porzucił Ra-
dę ogólną Krajową. Od młodszego
brata mego Wiczesławsa i od ko-
legów jego wiem, ile korzystali
z jego myśliadów. Nie zamieślaj-
wał tych myśliadów nawet gdy
jąkto poset do Rady Państwa
był zmuszony zmuszone zęć roku
spędzić na Wiedniu. Jak Smolka
na kładę chęćiały chrótkiej nauze
oprad Rady Państwa spieszę za-

rac do Rzeszy, aby w 6. lub nawet o 5.
rano zjawić się w swoim biurze w Wy-
dziale Krajowym, tak Czernkowski opie-
szy z Wiednia na wykłady.

Od kolegi mego ~~Fadca~~ uniwersy-
teckiego ~~Fadca~~ Pilata wiem, że w ca-
ści przemiany języka wykładowego w U-
niwersytecie lwowskim kolegium pro-
fesorów wybrano Czernkowskiego rok-
no-roku rektorem, wiedząc, że on naj-
odpowiedniej najmniej posiada wa-
runków do tego przeprowadzenia
reorganizacji Uniwersytetu na nowej
podstawie.

Opuszczony Rząd szkolny krajo-
wy, Czernkowski jeszcze jedną znako-
mitą oddał jej przystępsu w Radzie
Państwa. Centralistom niemieckim

być to jest w okej nawet na szarym
 prawnie autonomizacji, jakie posiada
 data kade rządu Krajowa. Postawili
 i Wartości przestudjować także we
 Lwowie i Wiedniu, jak skraplinie
 chymiczne każdy postać, aby Rada
 Krajowej dokuczyć, i tamtośa kof-
 rata Kurałowkiego, który głosił, że
 nauka języka ruskiego w seminar-
 ryach galicyjskich istnieje tylko na
 papierze, i tym podobne enuncjacje
 znajdowały chętny protudy i mini-
 stry Oświaty Stremayera i jego re-
 ferentów. Postawiono się tedy zaraz
 podziwici Gołuchowskiemu o rozpu-
 rzdzenie Cesarzkie, które - zmie-
 niczysz nierówny statut - odejmowało
 Radzie szkolnej Krajowej prawo mia-

52
1 43

warszawie profesorów i dyrektorów szkół
średnich.

Czerkawskiemu pomógł to Kółko Pol-
skie, a żeby zaprotestować w jego imie-
nin przeciw podobnym zamachom. Opo-
niadali mu świadkowie nauzeni, jakiego ma-
żenia zrobiła matka Czerkawskiego
w Rodzie Gai stwa, wygłoszona zwy-
kłym a niego głosem elchym i stalym,
kontrastującym dziwnie z potójnym
wzrostem i surową porcją stawa, masy.
W idzie - wówczas jeszcze w promiaru-
nym budynku blisko tak zwanego
Schottendor - toluwny się głośny
dwadzieścia polskiego postu, który wy-
tworzył u siebie czynną, rolną, od
wszelkich flokucji robotyżnych ale
dosadną, co do treści, niezadłżył jank

7 było cicho,
jakiś miedziom
jakiś:

młotem / Stremayera
~~karawem~~ Władzkiego francuskiego, któ-
 ry wówczas był ministrem Oświa-
 sy. Murres charakteryzował
 akt, stworzony przez Stremayera,
 jako jeden z szeregu dokumentów z
 teorii centralistycznej w wielonar-
 dowościom państwa, i oświecił
 z historycznego stanowiska działanie
 partii centralistycznej w tam pa-
 ństwie, cytując słowa, które Tacitus
 w Agricoli kładzie w usta
 realizujących w swej pranie Brita-
 nów: „Solitudinem faciunt - pa-
 cem appellant”.⁷

Membram ipsam
 perdidissemus, si in Władzi uniwersytecką me-
 nostra potestate Anonimie wypraniła macejschem
 esset tantum z Wiednia ~~professoroni~~
 meminisci, choć z pochodzianii a Rada miej-
 quam tacere” - tomii Stora Tacita charakteryzował
 charakter rządów hitl. Ruch., pod której rządami nastąpił

She wsta się robotniczek dania wyrazu
 uczuciom ^{ym} porażonej i wybrała
 Ozerkowskiego delegatem swoim
 do Rady Robotnej Kroczyńskiej w miej-
 sce ustępującego z niej Juliusza
 Staraka, który również otrzymał
 pozwolenie do objęcia stanowiska
 dyrektora Zakładu ^{Kow} Skarbkowskiego
 w Drohoborzu.

Wszystkie sprawy publiczne odry-
 wały i odsunęły Ozerkowskiego coraz
 bardziej od zajmowania się szkol-
 nictwem. ^{Wielu} Zaprzętały go w Radzie
 Państwa we Wiedniu i w Delegacjach
 w Wiedniu i Paryżu. Ktoś toł-
 57. 58. 59. 60. kwie nie mogło zobaczyć się z tym wy-
 bitnego człowieka - już z tego powodu,
 że jego osobistość zmuszała narad

V Zob. 5 kartek dalej.

(61)

Karwcki swoim zrywaniem przestąpił
 sprawę gwałtownie. Gdy ~~szef~~^{rzecz} miał
 wejść na posiedzenie ~~z~~, minister woj-
 ny, nie będąc technikiem w sprawach
 konstrukcji i skuteczności armat,
 porządkownie z sobą pułkownika
 artylerji, obeznanego dokładnie
 z przedmiotem, a który w danym ra-
 zie dawał wyjaśnienia i odmierzał ca-
 rzuby. Człowiek przedstawił swój
 referat, i ~~zalecił~~^{uznał} minister-
 stwa jako zastępujący ~~z~~^{z pewno-}rzę-
 dów rzeczonych na uwzględnienie
 i zalecił przyznanie ~~z~~ danego Kredy-
 tu. Obaj reprezentanci wojnowości
 ostupieli: wypród Człowieka
 oddawał tyle technicznej znajo-
 wości przedmiotowi, że wygłaszał,

(62) jądoby pochodzi z pod niova jakiegoś
znacownitego, doświadczonego artylerzysty.

Można sobie wyobrazić, jak
gruntownym i ścisłym był ten człowiek
w swoim specjalnym przedmiocie, skoro
z taką sumiennoscia przystępował
do spraw, leżących poza jego właściwym
horyzontem, gdy się z nimi przygodnie
miał do czynienia. Pod tym wzglę-
dem mogę przytoczyć także następu-
jącą ciekawą szeregbit, który mam
od mego przyjaciela, Alexandra Ra-
ciborskiego.

Alexander Raciborski zajmował
się już w czasach uniwersyteckich stu-
dyami filozoficznymi, potem uzyskał
doktorat filozofii, odbył parę podróży
za granicę, studiując wykłady filozofii,

(63) a uianowicie psychologii na niektórych uniwersytetach i postanowił się habilitować jako docent tego przedmiotu na Uniwersytecie we Lwowie. Jako ^{temat} przedmiot do swej rozprawy habilitacyjnej obrał sobie „Etykę Spinozy”. Według w Ławcyni założył zbieraciel ^{roz-}prawy ją, dotyczące tego przedmiotu, pościsnął ~~rozprawy~~ ^{prace} co resztytkie dzieła, jakie mu były dostępne, i napisał dwudziemorzędzio pod tym tytułem, które ogłosił drukiem i podał jako rozprawę habilitacyjną. Czernawski, jako profesor Mniemał Raciborski, że nie pominał niuzego, czegoż można wymagać od specjalisty, rozprawiąjącego o Spinozie. Czernawski, jako profesor przedmiotu, otrzymał dzieło Raciborskiego od Senatu do recenzji. Recenzję

(64) tę miał później Raciborski w rękach i podzielił jej głębokość: stanowiła ona dzieło samej dla siebie. Co go jednakże w zdumienie wprawiło, była pewna notka następującej treści. W pierwszej uwadze, umieszczonej ~~na~~ w otworem dziele, zajmował się Raciborski nawiązaniem pytaniem, czy Spinoza znał dzieła Bakona Wierulamowskiego; nie mógł na to ~~tytuł~~ wprawdzie przytoczyć żadnego wyważonego dowodu, ale dochodził z pewnych wewnętrznych oznak do wniosku, że dzieła Bakona musiały być znane Spinozie. Czestkowski w swej recenzji i tej nawiązanej z uwagi nie pominiął i ~~to~~ uzupełniając autora, któremu się zdawało, że wyręczał reszty, co dotyczyło Spinozy, przy-

(65) Korzyś jakiś nieznanymi zbiór listów, gdzieś
 kiedyś wydanych, w którym znajdował
 się także list Spinozy czy do Spinozy
 pisany, dowodzący, że dzieła Bakona
 były Spinozie dobrze znane.

Rzucając okiem na całość życia
 Einsteina za Czerkowskiego, musimy
 się mimochodem spytać, czy społeczeń-
 stwo nasze odniosło największą moż-
 liwą korzyść, jakie z pracy uczonego
 o inteligencji i pracy miary
 mogło odnieść. Odpowiedź musi
 wypadć negatywnie. Konstrukcja
 społeczeństwa naszego w drugiej poł-
 owie XIX wieku była taka, że Czer-
 kowski ani w szkołach ani
~~na~~ w pracy naukowej nie
 mógł rozwinąć takiego działania,

(66) .któreby odpowiadało najwięcej najlep-
szemu wykorzystaniu nagromadzonej
w nim zapasu inteligencji i energii.
Punktem przelomowym w jego życiu jest
'niezapłnicie' oraz panieństwo ~~to~~ przygo-
da na ulicy św. Anny w Twardowie.
Mimo późniejszej rehabilitacji i resty-
tacji, mimo posuczenia mu przez
społeczeństwo ~~o~~ doniosłych zadań
występuje on w późniejszym okresie
jako inny człowiek: szorstki i s
zatarłe, wystąpienie mnicj perne;
widac' perne, izolację, odosobnie-
nie, któremu podlegali rozmaici zna-
kowici ludzkie w naszym narodzie.

Nynaję chwile w życiu narodu,
w których organizm narodu wy-
trawia ze siebie oroce, odpowiada-

67 jeszcze najmniejszej potencji życiowej jego istoty. Ja-
 ką chwilę był na przykład p. Wróblewski a je-
 dnym przedziwnym w srych rytmikach okres
 22-letniej Cytorniej warszawskiej. Czterdziestkiemu
 nie było ~~da~~ danem działać w takim zespole.
 Działanie cytoniaka staje się obecnie
 coraz bardziej wypadkowe z całego sy-
 stematu sił, a od tego praca nie może
 się wyłamać nawet cytoniaka o tak po-
 tejniej inteligencji, jak Eur. Orzi-
 Karski.

(69)

7 partyjne

waga w kraju, i że wskutek tego debaty
uniwersalnej niekiedy bardzo efeme-
ryczne wyniki, którym zaciętrzenie
nie chciało ^{niekiedy} ~~nie~~ przypisać trwałej za-
sadniczej stałości.

Akademia Umiejętności ogłosiła
jako wyniki obrad wotumwizyjnej
w tym celu Komisji zbioru refera-
tów. Zbiór ten nie przyczynił starym
wydawnictwom Akademii. Brak rze-
czywiście czyjśkolwiek były też prace dyktan-
tackie, dorywcze, a przedewszyst-
kiem brak było jedności i całości:
były to fragmenty, niekiedy niezau-
pełnione zgodne z tem, co w innym
elaboracie przeprzeć z cel.
Akademia przestala te elaboraty
Sejmowi a Sejm Radzie szkolnej Kra-

(70)

jonrej, ta zaś poświęca Eusebiuszowi Czern-
 Kawskiemu wypracowanie historyczne-
 go referatu. Referat ten jest jednym z nie-
 wielu rozpraw Czernkowskiego, ugięto szu-
 nych drukiem. Zarodkowy pracownik
 i dzisiaj znajdzie w nim niejedną myśl
 godną zastanowienia i rozważenia. W wiel-
 kim ruchu społeczno-ekonomicznym,
 który i na rozwój stosunków szkol-
 nych wpływa, jest jedna i druga pra-
 ca przeobrażająca, gdzie dzień dzisiej-
 szy nie lubi patrzeć w to, co dzień
 wczorajszy i przedwczorajszy pozostaw-
 ił. Może niezabawem nadejdzie czas,
 w którym z większego oddalenia uzy-
 ska się dobry kąt do spojżenia na
 cały ruch ówczesny. Widzimy

Tak samo i na polu szkolnictwa

(71)

borat Sejm zabsudnić Eusebimusa Czernkowskiego, n. p. przez redagowanie wstawn Krajowych z r. 1885. Utkarato się jednak że, że i potężny umysł w takich korespondjach może, stojących w jasiwym związku ze stosunkami ekonomicznymi kraju, może tylko w rozgłosnikach się obracać, jeżeli mu nie jest dana ~~ta~~ możliwość a raczej konieczność zaktualizacji się z praktyką życia. ~~Czernkowski~~ dalej Od tej stat Czernkowski na polu szkolnictwa w-rax dalej, gdyż w-rax Barzdziej

2. Zygmunt Sawczyński

Zygmunt Sawczyński był - również jak Suzek i sz. Czerkowski - greckiego obrzędku, posiadał nawet synem księdza ruckiego. Według niego miał wielu krewnych tego obrzędku, takich, którzy dość ostentacyjnie manifestowali swą narodowość rucką. Mógł być nim n. p. brat jego stryjeczny, Jakób ³ i ² Kuba Sawczyński, wstąpił do reakcji przy ulicy Akademickiej. Zygmuntowi przyznawanie się do jakiejś odrębności narodowej od Polaków było tak obcem, że nprost oświadczał, iż ² jego strony byłoby to komedją lub udziśnieniem, w jakimkolwiek celu to się działo. 7

7 Na 4. stronie od
L: do 7

W dziecinistwie swem znał

74

między osiadaniami swego ojca nie-
 jącego Króla Szaszkienica. -
 Ten - wybrany w r. 1848 przez
 chłopów swej okolicy deputowa-
 nym do pierwszego Konstytuują-
 cego Sejmu państwa austryackiego
 (Konstituierender Reichstag) - za
 przero dem ^{3.} ~~przewodniczącym~~ ^{1.} ~~przewodniczącym~~ ^{2.} ~~przewodniczącym~~
~~bielskiego~~ ~~gr. kat.~~ ~~przemysłowego~~
 Jachimowicza przystąpił się do
 partji, popierającej stronniostwo
 reakcyjne i w nagrodę za to zo-
 stał powołany do minister-
 stwa Oświaty jako radca i refe-
 rent. Januszowski sam nie-
 powiadał, jak przystąpił do
 Świdnia odwieziony Szaszkien-
 ica jako przyjaciel i osiadał

ojca i jak zaraził po niemieckich sto-
 rach zaznaczyła się przemoc, która
 ich rozdzielała. (Nie wiem, czy kre-
 wni tego szara Kienice, nie są dzar-
 Kienice, osiedleni w Kolmu-
 Dergleszowstkiem i w sąsiednich powiatach

7 Z innej strony opomni-
 dano mi, że ci mają tyranego obywatela (to
 Krewnych na Ukra-
 inie i że stamtąd pochodzą.)
 W Wiedniu spędził Sarajewski
 kilka lat na studiach. Był to
 czas, kiedy minister Ojmirsky
 hr. Leon Thun i cięgił do Wied-
 nia zdolnych młodych ludzi, da-
 jąc im znaczne stypendya i po-
 zwalając kosztować się bez troski
 o niebezpieczny do życia chleb po-
 wszedni. To dawało im pogłębioną
 na imię i wrodzoność, szeroki

horyzont i niekiedy pewność siebie, niż
 mieli biedacy, przykuci do brzoza
 biedą i niedostatkiem, biegnący za
 lekcażami i narażeni na sztykany
 dozoru policyjnego, ^{który} nadto w pro-
 winajonalnem mieście był podlejrz-
 liwszy i niższej dentat w niestęch.

Opowiadał mi też
 Sancerzowski, że muraa
 proponowano, aby się
 przygotował ~~do~~ do
 zajęcia Katedry uni-
 wersyteckiej języka
 i literatury niemieckiej,
 której prowadzyci on
 nie przyjął.?

Nauczyciel ^{em} jego w historii powszech-
 nej był na uniwersytecie medon-
 skim panos (Aschbach. profesor).

Opis pierwszego jego występow
 w zarządzie nauczycielokim dał
 nam nie kto inny, jak Steni-
 stas Jarnowski. Bardzo byłbym
 rad, gdybym tu mógł wypisać
 z młodych lat Józefa Sancerzkiego,
 # i wietny ustęp, w którym Jar-
 nowski małego pierwszego zjanie-

nie się Sanseryjńskiego na Katedrze
 profesorskiej. Wdział jego potoczył się
 mowy ^(koncept) czarował. Zachował ten przymiot do
 późna. Dodać do tego należy proporcjonalny
 kształt ~~człowieka~~ ciała i postawę prostą, im-
 ponującą naturalnym ~~gestem~~ ^{gestem} bardziej
 niż inny zdolał zaimponować ^(dodać) ^{myszkanie} towarz
 wyraża się o profilu pięknym z rzymskim
 nosem, oczy (żywe duże i), i włos bujny,
 dość rzęcznie rozciągnięty, podobny do łun
 grzywy. To nadawało postaci Zygnant
^(Morscy był urodzonym)
 pewną dystynkcję, a dzięki głosowi, do-
 bitny i modulowany a bardzo naturalny.
^(zawsze mówiące ławie, wypowiedziane przez niego)
 sprawa, że ~~morscy był urodzonym~~ ^(i wielostronne)
 wykorzystanie ~~z~~ ^z gruntownie i ten przedmiot
 cechy swego o tym, co mógł - to
 wszystko czynią, że nie mógł być mors-
 cy objętym, choćby mógł być rober

conrage
 udowadnia i zwracać

78

ludzi, nie podziwiających jego zdania i nie da-
jących się przekonać.

Z niernszego okresu jego życia mało mo-
gę przytoczyć szczegółów, gdyż nie znamem
go wówczas osobliwie. Wiem tylko, że pierw-
szy okres jego pobytu w Krakowie trwał
dość krótko. W tym już czasie ~~z~~ a może i
nieścisniej zapewne był ścisłej znajomości
z Mikołajem Żybkiewiczem, ^{także gr. obit.} późniejszym
burmistrzem Krakowa i narzekaniem kra-
kowskim, który - co mało komu będzie wiad-
omem - Keryerską drogą także rozpoznał jako
suplent gimnazjalny, w Łarnowie nosił
i Krakowie, ale wkrótce przeszedł do jury-
prudencji. ^{konstytucyjnym} ^{konstytucyjnym} ^{konstytucyjnym} ^{konstytucyjnym}
Później Saracynowski już z zupełnym
patentem kwalifikacji nauczycielskiej przy-
był z Wiednia do Krakowa, przeto nie mo-

Arzeworał długi czekei na statek posady profeso-
rowskiej, którą otrzymał w Samborze. —

Předtem jui zawarł związek małżeński
z Jadwigą Ekielową, córką majora wojsk
polskich. Ze związku tego miał dwóch sy-
nów, z których jeden w chłopięcym wieku
umarł, i dwie córki.

Posadę profesorską w Samborze nie
długo zajmował Sarvasyński. Dyrektorem
tego gimnazjum był wówczas Kuźmiński,
typ abstrakcyjnego a i do ścisłości
manerista, który germanizacyjnym kierunkiem
broserskiego rządu przejął się do tak ^{cy!} ^{iej!} ~~nie~~ ^{nie} ~~nie~~
przesady, że nawet śniąc, donosząc mu, że wani
w domu nagle zachorował ciężko, a podchorążym niemiecką pro-
mory o „Auskunftsbüchlein“ a do studentów rzy-
skich przemawiał: „Wasz Mickiewicz? Imperator
imperator Diogenes, Götter! Pflanz!“ Naturalna

wiecz, że w takiej atmosferze, wśród ^{rozmaitych} innych dziwno-
gorskich figur, nasytanych do naszego kraju,
Samsypiotki nie mógł się czuć w swoim żywocie, ni-
mo sympatji, którą darzyła go młodzież. (O tej
sympatji wiem od kolegi mego Bernarda Dziedzi-
ckiego i od innych Samborzan.) Ostatecznie
Samsypiotki ^(po kilku latach) Sambor i posadę porzucił i przy-
jął miejsce w redakcji "Ozaru" w Krakowie tu-
dzież jako nauczyciel domowy u Adama Łobc-
kiego w Wzrzeszonicach.

Dziwna rzecz, jak ci Ruvini - Zysliwieniec,
Samsypiotki, Pomidaj i inni - zżyli się i zrośli
z Krakowem! jak się przejęli specyficzną at-
mosferą tego miasta!

Jako współpracownik "Ozaru" zwrócił na
siebie uwagę artykułami, ~~z~~ mianowicie
wchodzącymi w zakres szkolnictwa. Zrobiły
mu one inna w Krakowie a że wówczas jeszcze

szukano ludzi zdolnych, aby im wskazać pole działania, a nie wzostaniem toż samych publicznych wy-
 Iacnie na ~~to~~ grze ambicji osobistych wóicznych
 aferzystów i fluktuom walk stronnicych, więc
 udało się wystać ~~Samosyja~~ wyjechać dla Samosyja -
 rkiego mandatu ~~do~~ poselstwa do Sejmiku. Tu wy-

Tu wybita się wyroka inteligencya jego ~~od~~
~~razu~~ na nierech. Poznat się na niej odrazu Age-
 nor Góńchowski. Gdy więc w r. 1867 ^{dla Galicji} uchwalony
 Statut organizacyjny Rady ogólnej Krajowej,
 postarał się o to, żeby Samosyja był jednym
 z niowszych jej członków, w czem spotkał
 się ze zgodnymi usiłowaniami reprezento-
 wanej przez ⁴ partji Krakowskiej, zwaney
 później partją Staroszyków. Góńchowski roz-
 zumiał, że wśród suchych rutynistów lokal-
 nych, jakich braci miał z koniecasości, no-
 żędanym czynnikiem był człowiek genial-

nego postroju, może niebardzo systema-
 tyzmy i pracy, ale górnijacy intelli-
 gencya, wykazaniem ogólnem i pe-
 rnym szerokością horyzontu duchowego.
~~Lotary~~ ^{iem} ~~Lotary~~ ^{iem} Rady ~~Lotary~~ ^{iem} Krajowej
 powstanie ~~Lotary~~ ^{iem} ~~Lotary~~ ^{iem} od ~~Lotary~~ ^{iem} ~~Lotary~~ ^{iem}, to
 jest od stycznia ~~Lotary~~ ^{iem} 1868 aż do śmierci
 inwencji, to jest do roku 1892, i jest pod
 względem ciągłości zajmowania tego sta-
 nowiska, unikatem w dziejach tej inwencji-
 cy. Piastował on miejsce reprezentanta
 zarządu naukowego, proponowanego przez
 Wydział Krajowy. Mandat ten wygasł
 po każdym latach decyzji i odnawiał się
 znowu, jeżeli Wydział Krajowy nie ze-
 d postanowił zmienić propozycji. Pod
 tym względem trwałość propozycji do
 do ~~Lotary~~ ^{iem} ~~Lotary~~ ^{iem} była pewna. ~~Lotary~~ ^{iem}

wyemac, niż dyrektor. Mówiono, że przyszedłszy do domu, nic mu robi, tylko godzinami wygrywa na skrypcach (grał świetnie) i t. d. Nikt nie zajrzał na grunt tego dr. w. usposobienia. Ten człowiek od przybycia do Lwowa był neurastemikiem w najcięższym stopniu a na dnie jego duszy tkwiła głęboka melancholia i ogólne zwątpienie. Czasem chwilo-wna podnieca serwowana - gdy go coś przypiekało - pobudziło go, że się erynkt, sezył jak ben-sorg, grzygnę i rzucał sugestion niemiłych - a potem nagle znów zapadał w melancholiczny półsen, póki go znów co-ś nie pobudziło ^{trud} i rozbudziło.

Klasycznym przykładem tego był szereg artykułów o szkolnych kasaach oszczędności w szkołach. W r. 1879 na zjeździe Tow. A. Pedagog. w Białymystoku wystąpił prof. Flawort z odwołaniem na ten temat, który

mówiał, jako zup. inoży, był jeszcze modniejszy
 niż później, kiedy ^(go) inne, podobnie niepedagogicz-
 ne pomysły jeszcze ~~nie~~ przescignęły. (Mielisomy
 ich nie mało i w najmniejszych czasach, które o wycho-
 waniu dużo piszą a mało myślą.) Hlavnat natural-
 nie zalecał tę myśl "postepową". Samoz., nie ma-
 ją ^{groznu} zamiaru mierzenia się do dyskusji, zerwał
 się i w potoku wyrwających myśli wykazał nie-
 pedagogiczność całego pomysłu, jeżeli dźwiękiem,
 którzy nic własnego nie posiadają, każe się oszczę-
 dzać, co może nastąpić, że albo będą naciskały i
 zanudzały rodziców, albo w inny sposób starały
 się wejść w posiadanie niemiedzy. (Praviasowo po-
 wiem, że w ostatnich latach mego urzędowania w Ra-
 dzie Krajowej wykryto w pewnym gimn. bandę
 chłopców, którzy okradali ^(Książki, cyfry, etc.) innych wychowanków.
 Polacy niemiedzy nabyte tę drogę obracali przeważnie
 na zabawy, bryskotki, na saczenie się tajemnie ku-

Krytych kwalach; ale pewnie Tydek okrzestnie odsta dat
 co tygodnia ^{znawca} ^{aby ja} ~~na~~ ^{na} ~~skladanie~~ ^{skladanie} w postaci "Kwie
 oszcz". Ten miał zmysł oszcz. ber pomocy sek. Kasy oszcz.).
 Wykazywał też dawa, że wszelkie takie pomysły w prze-
 mianach i barczaja Nauce jako mniostrem pracy
 (formalne buchalterya) a odwoz do wtaścinego
 - od mychroraruzego zadania szkoły.

Tatomin, órzemy redaktor, "szkoły", pracował ze
 Sam. w jednym zakładzie jako jego podwładny.
 Pomógł go, aby te myśli spisał dla szkoły". Potem
 co tygodnia biegał Tat. z ^{do do kancel.} ^{do do domu} ~~potarkużem~~ ^{potarkużem} ~~prapieru~~
 kilka dni
 za Sawoxyhoxim, póki w ostatniej chwili nie przy-
 gnódxił go czem, by zaciął kilka myśli do sobotniego
 numeru. (Podobnie srego czasu Jan Dobranicki -
 Łapięć Józefa Dziwkonowskiego po wszystkich ka-
 wiarriach hronskich - wysłał wykończenie nie-
 których powieści, do których pomysły sam mu podał
 albo zastyszarscy u kogoś utradkiem podawngt.)

Tym sposobem powstała obszerna księżka Samoz. w
szkl. Kors. 1720z., gruntowniejszą od pracy Hlawro-
ta, którą miała analizować.

Na to melancholiczne usposobienie składało się
w Samoz. wiele okoliczności. Przedewszystkiem Rodet-
na jego stosunkami, trybem życia i związkami by-
ła związana z Theakerem. Dotyczyło to w pierwszym
rzędzie ~~jej~~ żony, która tam miała w powołanej
szkl. domach Koneksye a tu mało kogo znała i doś-
wiadzała się obca a nie umiała sobie zyskiwać przyjaciół
we lwowskim świecie.

Nadto labrował biedny Zygmunt do końca ży-
cia, aby utrzymać ^(jakataką) i borykając się finansową a stan-
dardem ^{jego} miało - jak się niekt. osobom wydawało - pewne
wymagania. (P. Janowczyńska jako wdowa zamieszka-
ła za pen. ryczałto ^{wem} trzynast. z pensji mies. po mężu
u in. osoby.)

Ważniejsze były czynniki moralne. Janowczyńska
była ostrykiem rozległego wykształcenia ogólnego

i mianowicie filozoficznego. Mógł on - jak Faust - w I. sce-
nie porzucić o sobie:

Zmaru bin ich ynpflanzet als alle die Luffen,
doctoren, Weyßner, Tyanitar und Pforffen.]

Widział małość konwoju różnych ambicji, przypisywa-
nie wielkiego znaczenia marnym zarządzeniom.

Coemte mu n. p. mógł imponować Henryk Schmidt,
następca Mateckiego w Radzie Kr. i wieloletni jej ceto-

nek, bardzo czynny i pracowity, ale nie mający naj-
mniejszego zmysłu i porzucia pedagogiczny^{ego}, ra-

dykał "absolutystyczny, nie cierpiący opozycji a
gdzieś, że papierony rozkaz^{zbiorna} zastąpi osobisty

np. inspektora; który swoim rubrykowym i krat-
kowym systemem obarczał inspektorów okręgo-

wych niestychającą pracę bez wartości; ^{mimowolnie} ^{standard} ^{uczynienia}
nem zestawianiem cyfr zakt fikcyjnych zatrzymać

aby wszystkie ^{przeglądano} ^{ładnie na papierze}
prawa. I tu zrywał się darck, czasami i przed-
staniał w artykułach dla Saturnia niemych niedo-

Wielki plowym Einem Dönigsd wof Zmarifud,
Hauptmiff wandte 120x 600, wof Zmitel - 9

Smarzynski tego nie mówił, precyzyjnie przedstawił, aby "garder la couleur de
sa vie" i był kłopotliwym, jako Kłopotliwy naderzał, ale całe było, że to musiał,

godności i braki, ale Sauer. nie był autorem
 samodzielnej inicjatywy do autywnego dzia-
 nia i nie umiał przekonać ^{yw} innych myślicieli.
 Z tego musiało się wytworzyć niecałkowicie
 z najmniejszego słowuska. W idealnie
 urządzonym seminarjum byłby Sauer-
 ski na swoim miejscu jako kierownik
 naukowy i pedagogiczny; musiały jednak
 być muie obok siebie dwie strony, któ-
 ry by był odpowiedzialny za prowadzenie
 niemieckich agentów administracyjnych.
 Tu jednakże został w rachubę ostateczny
 „Sparsystem” austriacki, który koszt
 krocie by oszczędzić $\frac{3}{4}$ centa a niegro-
 sie tak nie dą w rękach jak w scholasticum
 galicyjskim. Co więcej w Smoleńcu nawet
 w Rosji robi się „za pomocą srebrnem
 wyprzedzeniem”, tu karano dyrekto-

rom i profesorom robie' co daruwo nie pomagajac
 nawet na pewna redukcye go'win wygod-
 niowych. Tak znany Reichsvolksschul-
 gesetz ubiorony ultra centralistycznie,
 nawet ilosc' nauczycieli go'winych
 osuwarat z go'ry i ograniczat. Samym
 Niemcom te dotronolnie watorone kaj-
 dawy byty porniej niedogodne, ale
 wibokrajach centralnych wstade niedzi-
 skich unisata porniej dla swoich te
 kwarte postawonienis obejsi' i wynosze
 jakaś furtkę z klórej korzystano, wpro-
 wadzajac wnicograniczonej mierze
 „die nötige Zahl von Hilfskräften”.
 Czujni kesi zaraztego dla swoich
 zaplatow' skorzystali. Za to na
 Galicyi sie skupito. Dopiero Kasi-
 mierz Badaun w pierwszym piatku

skreśli swoego urzędownika formalnie
~~niepryjącego~~
 wydał kopertom niedzielnym potrzebne
 akta & rach i w następnym tygodniu
 u nich karat i dla golińskich raktadów
 korzystniejsze układy preliminarne.
 W piątek wreszcie kas. Szweryński
 kwalifikuje jako dyrektor seminarjum
 w potowiu, które odwołował Schiller
 w poemacie "Pegasus im Joch". Pomis-
 jam że dyrektor seminarjum mu-
 siał akta protokola i katałnaci
 i ekspedycnaci. Ale dla biednych uczniów
 nadechodzący w miesiąc kasitki i to
 & dwóch fundusów krajowego i państwo-
 nego. Te musiał sam dyrektor do przy-
 kłona i rozdziela, rozrachowywał,
 robił miesięczne rachunki i przed-
 kładał rachunki. Nie bytwa to dla

pedagoga rola Pegara v jarnie ?

brak sryt biurokratycznego i dyokrym
fiskalnego: przykadem seminarium
istniała szkoła cwiacii, w której adopi
metodu nauczyllskiego, rozricenie iiii,
knaprawiali się w promadreniu nauki.

W szkółce tej wyznaczono 20 karate, smiecko
podziom opiate rozstaly i ^{niekiedy} 45 reulo'w
na semestr. [Society patrawie biurokracyi:
cremies' ferre nie wyrachovat 3/4 grejara.]
Tui sam ten pomysl, aby karai ludricumpta:
nie kato, nie do lakiej szkółki daja swe dzie-
ni i pomalaja na ich ~~4~~ biednych glonach
experimento'wai niedoswiadczonym
młodzieńszarokom, kasluguje w swej gtu-
pocie na wiecawicnie. Tak reuty nui-
sial dyrektor co potrowo kbierei.
Ferre galyby sawryjski miat byt

taki skład grona, któryby mu pod
karidym względem szedł na rękę!

~~Wymyślenie~~ O personalu tego grona
nypodnie mi może osobno coś powie-
dzieć. Wymyślenie pokwapit się do nyręca-
nie dyrektora w nymosinach administracyj-
nówiek, który niedziat się samowystki
stanie się przez to od niego kalerynym i
nie on wykazała droga, nplyw na stosun-
ki szkolne, do jakiego nie miał prawa.

Był to Stefan Kurytowicz profesor
matematyki i fizyki, pót Bohun
pót-gecijusz niedokanrowny & pretew-
sycuni do katedry uniwersyteckiej.

O jego gospodarowaniu 12 letniem w kate-
drie można by & opomadać nauwy-
cilli tomu spisać. Te szkody sta-
nówiek nypodnie, lepiej naniłosci.

Saworyński nie chciał weryfikacji przyt się ^{tem}
 a nie mógł naradzić. Wiercie Kurytowi
 sam się kłócił nadwój naciem zimnych
 kuszów w Kiszce o godzinie 4 tej rano,
 ale trudno było napromieć sobie przez tak
 długi czas mykokoito. [Saworyńskiemu na-
 leżała się katedra pedagogii na uniwersy-
 tecie. Mówił o niej. Z pewnej rozmowy
 wiadomo, że Gusebinx Czerkowski nie
 uderzył mu w tej sprawie swego paposa.

Było to źle ze strony Czerkowskiego.

Li dwaj ludzie byli tak blisko siebie,
 tak się wyprzedzali pod względem filozo-
 ficznym i pedagogicznym narządkiem, a
 nie umieli się ualeć. Wina w tem, że
~~stano~~ Saworyński katedry pedagogii
 na uniwersytecie nie otrzymał, pomoy-
 na przedsięwzięciem jego bratowsy

przyjaciele: Stanisław Taruowski, Poloccy
 korespondenci. Wszakże to nie było nic
 nadzwyczajnego: przecież Skujski bez
 dyktanda został wyjątkowym profesorem
 historii na uniwersytecie Jagiellońskim.
 Gdyby kto na serwo chciał, pokrafitby
 to wyjechać dla Ławryńskiego u Alberta
 Polockiego, który wprowadził stanowisko
 swoje na kłopot & nowość ucznia, melkie
 go poma, kobiecygo gresuwość Amozoni
 niedzielnemu; ale właśnie na takie in-
 stancje byłby taka drobnośke nymużt
 we Wiedniu.

Nogole zamarytem Nym czasie, że nie
 istniało nymużt nymużt nymużt
 ludzi, nie istniało ich nymużt nymużt
 do nymużt nymużt nymużt były Grodki
 materialne, a w całym dajstaniu nie

było niekrego kornachu, ~~kt~~ nie było nigdzie
akcji założonej na pierwszą skalę. Charakter:

~~Właściwy~~ wykonał to po swojemu? Kłótnia
gdy rozporządza Filipa Kaliskiego najmu
z Rady szkolnej krajowa, słomami:

"li śmiecie nie umieli wydać sto-
pięćdziesiąt tysięcy reńskich!"

[Właściwy się mylił w Radzie krajowej
kiedyś sto pięćdziesiąt tysięcy reńskich
bez wyszczególnienia pomocy, do swo-
badnego rozporządzenia; później skrepo-
mano Radę krajową w ograniczeniu wydatków
na każde specjalne poruczenie bez pra-
wa przełożenia.] Swoją drogą saw-
cynskiego braku byłoby zapromieni-
na katedrze uniwersyteckiej i doświadc-
wałyby być ujęte uroczono, byłby w tej
chwili swalać lewać. Nie byłby

T. to znaczy: mając przyzwyczajone i rodzimym, nie umieli roz-
porządzać akcją w wielkim stylu, zastrojony z wyższym piętrem, na przyszłość!

si o more przysolonywał do ryktadów,
 ale tematu do improwizacji ^{byłoby mi} nie ka-
 brakto - nie tak jak krytyki ~~pro~~ ka-
 moich 'rasów' profesorowi ks. Malinowski
 i Lipiński, którzy z roku na rok odrywali
 te same kilkunastobeknie musne gry-
 woły. W tej mierze twórczość Sawyński skry-
 była przedziwną. Skrytyk na przykład
 drobny jakiś seregót z dziecinych wspan-
 nia sympalynego górale styryjskie-
 go No seggera, którego dopiero wiesz dromy
 publicystyczny aluofera wiedeńska
 [das Kapua der Geister! Grillparzer.]
 zdeprawował i zamienił w kaktusie.
 Z takiego drobnego seregółka imię Saw-
 nyński-pedagog, Sawyński-filantrop,
 rozsumi i zrobił cacko artykułowo-
 pedego ginnu. Takim artykułikon

dawany do Szkoty bytoby się obróciło na 15
arkuszy druku. Kwestionem je i propono-
waniem, aby Towarzystwo pedagogiczne
swoim nakładem wydało te książki,

Bytem głow podjąć się korekty.

Rada Towarzystwa pedagogicznego
okazała się, na tyle kamilbnie skąpy, że
nie propozycji mojej nie przyjął.

A przecież ten porad wydał i wydaje
własne stałolagi i marne elukubra-
cje, nie przynoszące korzyści nauco-
cielstwu. Dla nauczycieli na prowincyi
byłaby książka Sawyńskiego wremi sta-
kiem, jak idę na spisnikiewicznie
za te pseudonimowe nowelki Orzeszkowej
[Babunia, it. d.], które są pertrami
naszego pisnikiewiczstwa. 7 paź 1873

W roku 1873 wybuchł konflikt między

Gotuchowskiemu a Towarzystwu Pedago-
 gicznemu. Gotuchowski, skłonnym zawsze
 do absolutyzmu, podejrzewał Towarzystwo
 o niekrokowy marchołskizm, a kilkuletnie
 bezkrotkie namieszanie tylko pogrze-
 biło tę wrażliwą niewiastę. Tchorali-
 ni luźnie, jak prof. Politechniki Feliks
 Skrzeciński myślał się z przegroszonym
 Towarzystwem pedagogicznym.

W tym samym roku przypadała stuletnia
 rocznica ustanowienia Komisji Edu-
 kacji Narodowej. Towarzystwo
 pedagogiczne zwróciło się do Sarszyńskiego
 z prośbą o odbyt jubileuszowy. Odbyt ten
 odbył się w sali ogrodu Jerzickiego. Była
 to w każdym razie próba zbliżenia się.
 Po odbyciu odbyła się ponowna narada
 w do kwestji wyboru prezesa Towarzystwa

Pedagog. Siedzieliśmy obok siebie ja i Taddeusz
 Romanowicz. Ja proponowałem, aby zbliżo-
 mi się prowadzić dalej i asydu sawoyjskie-
 go wybrać prezesem. Romanowicz [typony
 Swowianin] wyraził się o sawoyjskim nad-
 zwyczajnym typem: widzi, że i te ko-

sta miały być sawoyjskiego. Podniósł
 tylko lekkim półśmieszkiem pewne
 wątpliwości świadczące, że i on uważa
 Sawoyjskiego jako właściwą all maiał go
 za leżące do jakiejś kolwiek pracy.

Wybór sawoyjskiego był zapewniony:
 pozostała prezesem Towarzystwa Pedagog.
 prawił się do śmierci. Były uprawdnie
 kilkakrotnie usiłowania zmiany, na-
 wet mnie raz ofiarowano że godności
 do której nie chciałem się zgłosić;
 ale ludzie jak Feliks Flahu i Potuaci

tego papierali mnie w dłażeniu utruy-
 mania Saweryjskiego jui stwily dlo dzo,
 ze mowy, kłórciu Saweryjski stwierał
 i wamykat zjardy, niosty perien idealny
 poniew na krajcaty. Wlej niere nie ca-
 pomnianym porostanie zjard z roku
 1881. ^{W Krakowie} Saweryjski karat stowami
 Krakowiaka:

Nasz stwiry Kraków,
 Starodawny gród:

Daimuje mu się ~~sto~~
 Okolirny lud.

I poleu mygłosit wspanialy detyramb-
 na wesi Krakowa, ktorego paralyseu
 nawyrcili sluchato. Niestety cõzas i
 bardziej pocely se sierać w Tomarzystwie
 nady idealne i glosny kryk gtdow-
 mowów nawyrcielskich: na nara

nieka prace dajcie nam chleba! Tych dwóch
 przedów Słowczyński nie miał pogodzić,
 nie miał nawiasać słowników z dru-
 ga strona. Od wielkiego wieca 1884 staruo-
 nie podmorzyły się nowe organizacje,
 różne partye powzięły sobie wydeierać nau-
 cyiele i wstała rozżerka. Leż to należy
 do historii domowstwa nauczyielskiego
 nie ten temat poruszam.

Słowczyński nie lubił prowadzić dys-
 kussion ani politycznych ani pedago-
 gicznych, nie to bywał w kawiarniach,
 nawet na sesjach Rady szkolnej nie
 zabierał głosu. Władę bawalnej spamię.
 Sam byłem świadkiem, jak pamił Stodsi-
 niersona Deiduszynka była porcyto.
 Wano, że Słowczyński nie miał zaraz
 gotowej odpowis wsi nie pylanie w jakiejś

W. Dzwonko
 swoim czasie moduł kwestyi pedagogicznej,
 jakie się od czasu do czasu wytaniają.

Pomyśl ~~na sobie~~ scharakteryzowaniem Sawryńskiego,
 że już do Luowa przybył jako neurastenik.

Pamiętam, że w roku 1880 przybywszy w po-
 sudnię w jakiejś pilnej sprawie do niego,
 zastąpiłem go, że wódmiry & raktadu,
 usiadł na krześle, na którym usiadł.

W roku 1889 kwalifikujemy się my obaj
 myśliciem i cykiem i pracą neurastenicy
 w miejscu kąpielowym Wyk na wyspie
 Fryryjskiej Föör. W roku 1892 nadapito
 jego choroba psalun. Ms. Dr. Rudolf
 Senicki kanonik kapituły lwowskiej,
 nieloleli smary & Rady szkolnej
 kraj. przybył do niego i przed nim się
 kłymił myspowiadał. Ms. Alexan-
 der Stefanowicz, który jako katecheta

67 105

seminarium, duro bris'okit Sawczyiskim,
separujac prosklivie uowio's greckiego
sboradku, aby sie nie poufalibyl
kolez'enisko ze swaimi tairiskimi
kolezami, dat mu wedlug wschod-
niego sboradku, Myro-pomarcami "t.j.
ustalio olejem namarcami.

Srod przygotowan, klore we wschod-
nim sboradku przy tej cerkowni dlugo
brnaja, "odernat sie w imieraja:
rym olony humor, i gasnacy sto-
sem wyzostit w pamieci kichana sie
wierzy, oblyracym tego sakramentu,
klorem jako student, in der alleinigen
club-und Mutterich's sprache" ponie-
nieka ^{sie} nauzyt. Jego bajerna pamieci
nieraz nas zabewiala lokimi rytai-
jami. A jednak trnoga ksiarda

Stefanowicza

o Ktoje chrześcijańskie grecko-katolickie
była zupełnie niezasadzioma.

Ten pedagog-filantrop, ten przyjaciel
młodzieży, miał serce dla wszystkich.
Poznał ją do liści jego uczniowie
grecko-katolicki. Wszakże nawet
srebrzy się, którzy w tedy byli w semi-
naryum, i którzy pracowali we Lwowie
i w szkołach hiszpańskich, wspomi-
niają z głęboką żalą jego imię.

Drugiego dnia po jego śmierci komit-
ko zapukalem do drzwi Stanisława
Tarurowskiego ^{do hotelu Lortza} i prosiłem, ażeby jako
uczniowi wygłosił kilka słów przy wywo-
szeniu zwłok z domu. Tamukając
niezwykle wspomnienie jego
z myślą, i o sławie i skądinąd sobie
napisał leżące, które Trański

postawił na ciele swego Poemata "statui":

W gór, gdzie drągali skaszanych "kryjów" bronię,
Widzieli w dale obierana kielnie!

Widzieli światło niebieskich promieni,
Na klórym, w dole, ciągnęto ich plewie! —
Aż samu dołych nie wejda przeszkreń!

Do gadów życia nigdy nie kasieda,
W nawet może — kapomuiam⁵ beda!

we drowie 29. sierpnia 1916.

≠ dy str. 99.

3. Sprawa pisowni i gramatyki polskiej
w szkołach galicyjskich 1850-1916.

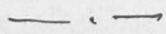
Nie mając nadziei rychłego podźwignięcia się, rzuciłem chory w łóżku treściwy pogląd na tę sprawę w szkicu, zapisanym na wewnętrznej stronie komparturki gramatyki języka polskiego Antoniego Małkowskiego większej, której ładny egzemplarz odesłałem do zbioru materiałów do hist. szk. gal. w bibliotece ordynacji Danowickich. Jam wypada mi odesłać szukających wskaz. dalszych.

Jako allegata do tego wyrodu poślizgam z końcem sierpnia 1916:

1.) Uchwały Akademii z dnia 31. paźdź. 1891, w sprawie pisowni polskiej. Kraków. 1892.

2.) Przewidła pisowni polskiej ze słownikiem. Nakładem c. k. wydawn. Ks. J. K. (Zakł. N. Ossoli)

- 3.) Projekt ustalenia mowy polskiej, podany przez prof. A. Brücknera. Kraków, 1906.
(W związku z obr. Zjazdu Rejonowego.)
- 4.) Mirosław Suchedź, Piśmownia uchwalona a wymowa rodzima. Wiedeń, 1893.
- 5.) Oswald Balzer. Jeszcze o kwestach grammatyki mowy polskiej, dźwięki, akcent, autora. 1910.



- W związku pewnym pozostałe dodane
- a.) rocznik czasopisma „Poradnik językowy”.
wydawany przez Rom. Zanikowskiego.
Rocznik IX. Kraków. 1909.
- b.) 3 wydania^{ia} urzędowego zbioru p. A.
„Regeln und Anweisungen für die
Mittel- und Hochschullehrer;
wydanego dla szkół przez Minist. Wyz. i Ścisł.
Nauk, D. P. Stülbenigera - Danubj.
- c.) Sprawozdanie.

W. Kowalkiewicz

Materyały do VIII. B. 97

nowomniemia

o s. p. Władysławie

Kociański

o list ojca s. p.

Wład. Kot.

Nr 1582

1

Stranowny; Kochany Panie Stanisławie

Dobrodzieju!

Bóg niechajże w serdecznej rozpamiętaniu, po stronie Pa-
was nigdy ani przepłakanej ani odhaczonej nasiesz
Drugiego Władia. — Nie dźwignij Panu za nie, albo wieści
ono ani wyprawowane ani wyferowane, — prawdziwe
i z głębi Jego serca pochodzi; — w wygnaniu uczucia na po-
pół i przydanie nam stawać kilku, serdecznie i wdzięknie
Kochanemu Panu przedstawiać się.

A teraz proszę do Pana: chcemy trochę mojej oznaczeni
pozostawiam; — proszę więc Pana: udaj się do pana Łajsa
Kowalskiego, który także był przyjaciół Władia — On br-
decha, Władia znał dobrze, niech będzie takżem podał nam
niekt. Cechy duszy i charakteru Władia były strasznymi i
proszę — także ucha powinien być na pozostawienie wydatny,
a przynajmniej być zważone, uważa się nie był drugim,
bo na drugi sposób nieśmiało nie straszy.

Przejęm się nieobojętnie Panu być zwrócić oświadczyć chęć

domini Władisława, in - jak się domniemywać - niepaniejącą, tak on
głównie ratowanego człowieka, bo widzę w nim strokę krajana.

Chaciej, nie pewno u Pan i pan Łopichowski robcie o w Wasz prony,
wiz uctam odponiidi, a bezar Kobanys Pana Stanidawa scitauit

Moscowia $\frac{26}{4}$ 70

przejmij i daj
Kociakiewicz

Cyftatem w Janie Karo: i Dairuika Poli w gromadzie o Władisławie
widno i druzie zdaje mi się pisać przez takich co go nie wili
znali, a raczej za meto go znali.

Janowski Maku Pana pucetam uszanowanie

s.p.
 Wspomnienie o Władystawie
 Kociu Threwiru (stylus feletonowyj)
 W. K.

Wspomnienie postumiertne. -

Przynieć się wyda, moim boku podziwianiu
 całego feletonu osobistości, które w na-
 rzeć wyją publiczną, przez talerz roli
 nie odgrata. ~~kt~~ jako według powo-
 dniej ~~tar~~ wyży uwerbion, jest dla mania-
 ka rozprawy w feletonie albo bodaj
 w kronice dziejowej. Jednakże postać
 tego człowieka agastego uobrazisto-
 pod wzięć mi jedynym wyjęciem
 była tak dramatyzmowym poję-
 wem, tak rozsta się być a narzeć
 wyjęciem publicznem, tak narzeć
 ... ~~je~~ ~~to~~ jesten prebonany i przy
 koncu uwerbionego ~~to~~ artykułu kryty-
 wny być się dawać, ~~to~~ jak mo-
 głem się ~~to~~ uwerbion z tego, że tak
 oltużo mi rozprawy wspomnianemu
 człowieka, o którym za wyją mi albo
 mi wiele słyszeć -

On uvažoval i emigraci
do USA, ale bylo to
příliš drahé. Vzhledem
k tomu, že v USA
bylo mnoho lidí
podobných jako
já, tak jsem se
rozhodl zůstat
v Československu.

Jednou jedinou věcí, kterou jsem
dělal, je být učiteli o vztoužení
k tomu, abychom ^{byli} byli
imigrovali se, a když jsem
globoálně v naší věci, tak
to jediná věc, kterou jsem
ne podnosil, je jedině z toho, že
pojímající se, i na místo
umění, ale rozpoznání na-
vážlivých a tak u nás existují
pseudopisatelů, neboť jsou
lidé, kteří jsou poměrně, sice jsou
umění, ale jsou přesvědčení, naj-
lepší, kteří a stále v nich
novin; stále jsou stále, tak
někteří lidé, kteří v nás
dělají, v nás, ^{zůstávají v nás}
~~zůstávají~~ Slováků, o kterých jsem
dříve v předloze psal, že
je to určitě obráceně. To je
ok- věc, bytí u nás, že se
máme.

Neboť jsem proto tady u nás

o t^o t^o u^o r^o s^o u^o c^o o^o t^o r^o a s^o u^o
 H^o a^o H^o K^o r^o a^o j^o p^o W^o n^o d^o y^o T^o u^o
 K^o r^o a^o H^o e^o w^o i^o r^o j^o a^o b^o o^o n^o e^o k^o p^o u^o b^o l^o i^o
 c^o r^o t^o y^o - ^{o^o t^o y^o m^o i^o s^o u^o p^o r^o e^o s^o i^o n^o i^o b^o y^o t^o a^o p^o r^o e^o t^o u^o r^o a^o t^o a^o m^o u^o d^o n^o e^o s^o i^o e^o}
 u^o p^o t^o e^o l^o i^o c^o o^o u^o - T^o u^o i^o d^o e^o p^o o^o t^o d^o e^o i^o
 i^o n^o o^o b^o a^o r^o s^o e^o g^o o^o t^o o^o u^o r^o e^o d^o e^o a^o, u^o e^o i^o
 j^o a^o h^o i^o u^o b^o i^o t^o w^o i^o s^o t^o o^o c^o i^o -

N^o i^o d^o a^o t^o e^o t^o o^o j^o p^o i^o t^o e^o b^o i^o o^o g^o r^o a^o f^o i^o k^o r^o o^o i^o -
 K^o a^o r^o s^o k^o i^o u^o s^o p^o o^o s^o o^o b^o e^o e^o r^o, n^o i^o b^o e^o s^o z^o a^o v^o e^o -
 g^o e^o s^o t^o r^o o^o w^o y^o w^o a^o t^o g^o r^o e^o i^o d^o o^o j^o a^o b^o i^o u^o s^o t^o o^o
 d^o o^o r^o i^o t^o, b^o o^o t^o e^o w^o k^o t^o o^o b^o r^o u^o p^o s^o i^o s^o w^o y^o p^o r^o o^o w^o -
 w^o a^o t^o - p^o e^o n^o s^o y^o o^o n^o p^o e^o m^o i^o t^o w^o T^o u^o r^o n^o o^o -
 p^o o^o l^o u^o - n^o i^o w^o y^o k^o t^o w^o a^o s^o n^o i^o a^o s^o e^o l^o u^o
 p^o e^o m^o p^o o^o d^o o^o b^o r^o u^o p^o s^o t^o w^o a^o r^o a^o i^o - a
 p^o e^o d^o y^o n^o y^o p^o e^o g^o o^o w^o p^o t^o y^o w^o e^o e^o b^o y^o t^o, g^o i^o z^o
 u^o n^o e^o s^o t^o u^o r^o o^o w^o e^o g^o o^o d^o o^o p^o e^o a^o p^o r^o y^o i^o n^o o^o -
 w^o a^o t^o w^o a^o r^o s^o t^o e^o k^o o^o u^o r^o e^o d^o e^o j^o a^o h^o i^o u^o w^o k^o e^o t^o -
 d^o i^o u^o e^o i^o w^o r^o i^o a^o t^o, i^o e^o s^o i^o w^o n^o i^o w^o w^o y^o o^o -
 b^o i^o p^o e^o w^o e^o p^o a^o u^o a^o t^o y^o p^o e^o i^o a^o s^o e^o t^o y^o p^o e^o
 j^o e^o d^o n^o o^o s^o t^o r^o o^o n^o y^o k^o t^o o^o r^o y^o s^o i^o z^o e^o t^o z^o e^o n^o e^o l^o i^o
 g^o i^o t^o e^o g^o o^o w^o r^o e^o d^o n^o i^o p^o r^o e^o i^o o^o s^o t^o n^o a^o
 p^o o^o l^o e^o p^o o^o l^o i^o t^o y^o r^o a^o e^o - G^o i^o d^o w^o n^o y^o w^o p^o t^o y^o w^o
 w^o y^o w^o a^o t^o n^o o^o r^o o^o w^o o^o j^o e^o g^o o^o u^o n^o y^o e^o t^o

w skutek kresnosci charakteru
 niedostatkami jego # i zabe-
 stony wznat - postepowadzi
 pracowat jednako w dziele
 lepszej wese, i przekonaniu
 obowiazek obywatelskich, niz
 wielu innych, co parsi pressy
 opiniis ~~publicystow~~ intelektualny
 oracjami i chcieli wyua-
 gowadzi brak realnej pracy
 bezumplnem nastawieniem sie
 do wasne trudostno, i sloba
 zakrywali majore po reku
 gotowe kouszenie potopienia
 i wogardy a draby powstani
 podjezren, osmerstu us tyd,
 co o spodnieowanym rezult-
 cie powstania brumenne uk-
 li zapatrywania od utar-
 tej opinii ogolnej

to jest mialimy typ mernyjs-
 wnych bohaterow co po katastro-
 fie nie jako mardzy ale jako
 przeciwdrali polacy racali

bioteu potwory na podryw
nierówny ale w ^{przebiegu} tuotordn wy-
sky, i sławoty - w których byli
współwinni nierówności, a bar-
dziej niż wogólnie średnia-
kweu; lekkość noszą w pre-
prowadzeniu. Głównie to id brzo
sobie uowet za cel i niedu i
córta - lub perorowato porsewa-
nie dpolityczny i socjalny i do
nowożytny fatalny i naszkas;
Nie na ten pole i
Kociath - przy powstaniu apatki,
przy umyśle po fatalnej gres
nawie, iowodni, gorycy,
wajecumy oburzenia etc
i do pod obudca, stowu ab-
reuo ulepty fatalnej apatki
on ualca do drobnej grom
ustowieny unwersyteckiej i do
ra 2 tego fatalizmu i przy-
synonaj wyzna zdobywa, iif
i powuam potrzeby unwersy

Wielki Węski w Wielkim

Historji watek ni' socus tytko wlecy
oposui suqy ludia - i' kardy ellessyoz
nusi' surci swypr' jaccin Obreind' co
nuu' s'wedi' s'weli' - Prezydenc' uweras
wrasu upadku wjeptu stwaraja, na
ferne giganetyrnie jednostki wy' idace
i' p'ropes' wy'pocajsa go na p'zod
rob. Oredowilim prace Kubaly
wy' adace p'ynacze p'zeem' t'wary
i' d'ugiej' stony uweras wielkie p'ro-
brawec' a uabodowe ob'yrwaja s'ie-
ba wielki' lud', wielku' robowu
k'wem' j'ed' h'rouuadu to w'et'ylu'
cotowu' - klarke uwar'ateli' i'cau
a walke berbow' o nepodleglosc' j'ed' s'weli'
uawodu ni' jednostki, bo p'wies' m'it
dus' karagjoraj' d'ui' cl'it'ra Obreun.
ca wielkie d'awap'tery uwar'ateli' ni' uerda-
p'owu' wielki' k'lofton' o'is'nie' wy'pocajsa
i' tytko p'weli'wa' d'us' to i' d' wy'pocajsa
all' u'asnie' i'u' w'et'yl' u'is' uawod
jednostki u'irap'izacuj', w' k'rouuadu
tegestrec' d'ys'ionu' wy'pocajsa

Historji watek ni' socus tytko wlecy
oposui suqy ludia - i' kardy ellessyoz
nusi' surci swypr' jaccin Obreind' co
nuu' s'wedi' s'weli' - Prezydenc' uweras
wrasu upadku wjeptu stwaraja, na
ferne giganetyrnie jednostki wy' idace
i' p'ropes' wy'pocajsa go na p'zod
rob. Oredowilim prace Kubaly
wy' adace p'ynacze p'zeem' t'wary
i' d'ugiej' stony uweras wielkie p'ro-
brawec' a uabodowe ob'yrwaja s'ie-
ba wielki' lud', wielku' robowu
k'wem' j'ed' h'rouuadu to w'et'ylu'
cotowu' - klarke uwar'ateli' i'cau
a walke berbow' o nepodleglosc' j'ed' s'weli'
uawodu ni' jednostki, bo p'wies' m'it
dus' karagjoraj' d'ui' cl'it'ra Obreun.
ca wielkie d'awap'tery uwar'ateli' ni' uerda-
p'owu' wielki' k'lofton' o'is'nie' wy'pocajsa
i' tytko p'weli'wa' d'us' to i' d' wy'pocajsa
all' u'asnie' i'u' w'et'yl' u'is' uawod
jednostki u'irap'izacuj', w' k'rouuadu
tegestrec' d'ys'ionu' wy'pocajsa

№ 1582

Neurologia.

Emanuel Dworski.

Wspomnienie pośmiertne.

Było to w r. 1861. W stani stawromie zamieszkała wdowa po urzędniku, z dwoma et synkami, których dobre ukształcenie i porządkowe zachowanie zwracało uwagę sąsiadów. Starszy z tych chłopczyków był Emanuel Dworski. Mógł on istotnie służyć za przykład, jak silny wpływ na całe życie wywierają dobre matki, które szczerze i z całym oddaniem się zajmują się swoimi synkami. Długoży niejedno wspomnienie * uczęszczał wówczas do najwyższych klas gimnazjum stawromskiego i mógł obierować ^{miękkie} postępy studenckich klas najniższych.

Później zgułotem Emanuela z oczu, gdyż pani Dworska przenieśli się do Czerniomier i tu ukończył jej starszy syn jako celujący uczeń gimnazjum. Ujrzaniem go dopiero w r.

w r. 1869 we Lwowie, gdy się zapisał na Uni-
 wersytet, ^{z zamieszaniem} poświęcając się ~~uniwersytetom~~ ~~studium~~ ~~klasycznym~~
~~du studya~~ ~~porozumieniu~~ ~~studium~~ języków^m kla-
 sycznych^m. W rozbudzonym życiu młodzieży
 uniwersyteckiej, mianowicie w ~~Academickiej~~ A-
 kademiickiej, ^{czynny} brał udział; udział ten nie
~~absorbował~~ ~~go~~ ^{jednakże} i nie odrywał
 od zawodowych studjów, którym się tra-
 cował bardzo poważnie.

Uzyskawszy ~~wymagane~~ przepisane kwalifi-
 kacje profesorskie powrócił znowu na Bu-
 kowinę i pełnił obowiązki nauczyciela w gimna-
 zjum w Suczanie a później przez lat kilka
 nauczyciela w Czerniowcach. Bukowina wówczas
 coraz bardziej odsuwała się od Opalicy, któ-
 ra - uzyskawszy ustawę o języku mykła-
 dowym i statut Rady szkolnej krajowej -
 powzięła ~~zamiar~~ rozwinąć się na polu szkol-

niektóra cokolwiek odmiennie od innych krajów Monar-
 chii. Bukowińska natomiast zachowała w okolicach brod-
 nich a w większych miastach także i w ludowych nadal
 język niemiecki, dopuszczając tylko stopniowo języki
 krajowe. Między tymi językami miały uznanie je-
 zyk ~~rucki~~ rucki i rumuński. Językowi polskiemu z po-
 czątku nie chciało przyznać na Bukowinie charakte-
 ru i praw języka krajowego, choć żył w nie-
 których stronach a przedewszystkiem w samych Czer-
 niowcach z dawien-dawna był realnie liczny. Wobec
 Niemców czernowieckich chrześcijańskiego i mójżeszowego
 wyznania niemieci Polacy dopominali się statecznie
 uwzględnienia swych praw obywatelskich w granic-
 ach obowiązujących ustaw.

W tym kierunku próbował ~~SE~~ Emanuel Dwor-
 ski niespożyte zasługi. Jako Polak spotykał się z po-
 czątku z rozmaitemi nieuzasadnionemi uprzedze-
 niami i u parobków i u kolegów; umiał jednak

że spokojnem, kulturalnym postępowaniem wkrótce wkonat
 niechęci i zyskać wpływ i poważanie. Profesorowie nie-
 mieccy, przyjeżdżający do Czernowier z Wiednia i z innych
 miast zachodnich, ~~przekonywali~~ ^{spostzegali} się ze zdziwieniem, że ten
 polski filolog na wszystkich polach tej nauki rozumie
 się równie dobrze, jak oni, a ~~przewyższa~~ ^{góruje} nad
 nimi rozległością horyzontu; ba przekonali się
 wkrótce, że ten Polak Schillera dokładniej zna i le-
 piej rozumie, niż niejedon zurodony profesor języka
 i literatury niemieckiej. Frankując wszystkich uniiów
 bez różnicy narodowości ~~na~~ ^{na} sprawiedliwie, przyskał
 sobie wkrótce także uznanie ogółu publiczności. So-
 też wszedł do Rady wybrany do Rady miejskiej i
 mógł tam czynnie występować w obronie ^{swój} poran-
 ności, postępując zawsze uniiówkowanie i z godnością.

Zajmując nieraz kierownictwo stowarzyszeń i róż-
 nych towarzystwach i instytucjach polskich działał
 zbanieciem także na towarzystwo polskie. Własnym

przykładem uszył, w jaki sposób zdobywa się ~~a~~ ka-
 cunek i uszowie u obcych. W zebraniach i wystę-
 pieniach nie tolerował żadnego krzykactwa, żadnej
 frontadrycy i przestrzegał zawsze godności i powagi
 nowodorskiej.

W drugiej połowie ~~z~~ dziesiętego dziesięciole-
 cia ~~XXI~~^{XXII} wieku ~~on~~ otrzymał stanowisko dyrektora
 gimnazjum w Jarostawiu. I tu jego zdolności i
 fakt w kierowaniu zakładem zwróciły na niego
 uwagę Rady Szkolnej Krajowej: upatrzo go
 nieg ^{nieg} ~~pracujący~~ od parę dni ~~niekto~~ inspektor
^{XXII} ~~Krajowy~~ Stanisław Olzenowski, zapowiedział, że za-
 niemza przejść ~~przez~~ w stan spoczynku, upa-
 trzono w Emanuela Dworskim następcę. Do
 tego zadania przygotował się Dworski w ten
 sposób, że na przeciąg jednego roku objął czyn-
 ności inspektora okręgowego okręgu jaro-
 stawskiego, pozem po ustąpieniu Stanisława
 Olzenowskiego został krajowym inspektorem ^{em} ~~szkolnym~~.

przewodził nadzór nad okręgami i seminarjami nauczycielskimi zachodniej części kraju.

W kilka lat później musiał znów zmienić zakres swego działania. Ostatni Zygmunt Samolewicz, zapadłszy ~~przed śmiercią~~ wskutek nadmiernej i występującej pracy całego życia na przedwczesne zwabnienie naczyni i astmę, musiał przejść w stan spoczynku. Rada szkolna Krajowa rozumiała, że następcą jego mógł być tylko członek, znający gimnazjum klasyczne ^(i jego zadania) z własnego doświadczenia na wszystkich ~~szczeblach~~ ^{stopniach} urzędowania stopniach nauki i ^{we} ~~na~~ wszystkich kierunkach praktyki. Uwolniono tego tedy Emanuela Dworskiego od nadzoru nad szkołami ludowymi i powierzono mu funkcję inspektora szkół średnich. O obu tych ostatnich zakresach działania, ~~nie rozpisuje się~~ ~~obez~~ ~~będących~~ jeszcze w śmiernej parnisi Kolegów i podwładnych Dworskiego, nie rozpisuje się obszerniej: pozostawiam to więcej porołanym piśm do tego osobistościom, które jego działaniem

przypadły się bezpośrednio i z bliska; nie mogłem
jednakże pominiąć ~~obyrate~~ zasług Dworskiego w sto-
licy Bukowiny, ponieważ jako rodowity Bukowinczyk,
mimo oddalenia od tego kraju, mogę ocenić pracę profe-
sora i obyrate w tamtejszych warunkach.

W Radzie Szkolnej Krajowej ^{i w Ministerstwie Gminy} uznano ocenę pracy
zasługi Dworskiego: odznaczono go ~~o~~ orderem Żelaznej Koro-
ny i godnością rzeczywistego Radey Dworu i starano się zabry-
mać ~~namie~~ ~~o~~ ~~tu~~ ~~nie~~ nawet, gdy ukończył przepisane lata
służby. Jotei Dworski pracował nieustannie do ostatniej
chwili życia - mimo cierpień fizycznych i zmartwień, które
nawet spadły. Utrata dwóch ~~sympatycznych~~ córek, które do-
szedły do najniekniejszych lat wieku, zgasły, owiane wrokiem
szlachetnego dzielnego rodzica i sympatji powszechnej, rzucił
ciężki smutek ~~na~~ ~~niemogącego~~ na piękne życie rodzinne. Pod
brzemieniem tych ciężeń sami Rodzice zaczęli zapadać na zdrowiu.

Wobec groźnej inwazy nieprzyjaciela wstąpił się Dworski
dnia 1. września 1914 ze Dworu na zachód, a spędził jakiś czas nad Adyga-
tyliem, zamieszkał we Wiedniu i zajął się gorliwie organizowaniem i utrzy-
mowaniem zakładu, które z własnej inicjatywy uchadzono dla uchronienia we
Wiedniu i w innych miastach powstawały. Z upoważnienia Ministerstwa kie-
rował egzaminami, którym się młodzi uchodcy, Legioniści polscy i żołnierze
poddawali. Wytrwałość jego była w tym kierunku zdumiewająca, a tym bar-
dziej godna podziwu, że wada przepracowanego serca coraz groźniej występowała.
Z pozostałymi w 1916 uległ we Wiedniu temu cierpieniu. 23. stycznia 1916 przenie-
ziono zwłoki do Dworu i złożono na cmentarzu Lyczakowskim. Arcybiskup J.
Polesenski ~~dam~~ ~~stawił~~ na czele ~~o~~ ~~konduktu~~ a Radca Dworu Mieczysław Załuski dał
wymowny obraz ~~o~~ życia i zasług zmarłego Kolegi. Polesław Adam Porromowski.

III Korkta
ul. Kochanowski
l. 45

J.M. Parca from
Baranowski

boyes

№ 1582



Oryginały i typy.

Galeryja postaci, które
dłż przesunęły przed
memi oczyma.

Przyrzeczek do rozpo-
mnieniz własnego
życia.

Zacząto mierzyci w 71 ym
roku życia, w lipcu
1914.

• Tu nowymi by: Kocia Akiemczy
Borzemski - Stary z 1831 (po-
grzeb) - Heppie - Olchowski -
P. Posturojczyna - Kapitan
turecki Stemp - Sobiedzi Jan
K. Horbal - Kusylowski -

Biografie

neurologi

k. ~~79~~ 93

Heppel Edward

Prof. Czerkewski Jurzyk

Wlad. Kuciathickurke

34/ Z u b. Yk Dr. Panek A

33/ Z e z e k Adam Tygodnik

32/ W i o h e Edgar Amalen de

31/ W e i n e s a r t e n ö w n e Durchheret

30/ S t e r n h e l l ö w n a Kellenbach history

29/ S t a r k e Marja Erblische

28/ S t a m m e r Salomon. Hehn W: Ku

27/ M a c h i a v e l l

28 r. wypożyczono:

1582

s Mittelalter.	S.	126564	III
rabiarki metali.	"	13538	
ibl. Tech. 29/	"		
Z dziedziny organizacji neuki. VIII, B. 97	"	121224	II
oczątki religji żydów- skiej w Polsce.	"	85224	II
ar św. Piotra obrońcą jedno- kościelnej w Polsce.	"	86495	II
Die Komödien /Adelphoe i Andria/	"	196 E 2	
nfels: Psychol. der Kunst.	"	100769	
obels d. Dramaturgie.	"	108240	I
d: Das moderne Drama	"	87684	I
	"	97598	II
ka	"	102070	II
demji Umiejętności 57	"	67141	III
Schiller	"	87418	II
Grammatik d. ruthenischen Sprache.	"	99860	II
Physik 75 i 78	"	65304	II
x-neuvieme siècle. Etudes littéraires	"	117708	I

chrysch d. deutsch dichte

Dnia 23. stycznia 1916 umarł we Lwowie nagle jeden z najstarszych emerytów szkolnych, powracając po pogrzebie Emanuela Dworakiego ~~po~~ wczesnym wieczorem do domu. Był to Jytus Stoniowski, urodzony dnia 28. grudnia 1836 jako syn księdza grecko-katolickiego w Zastawnie, w północnej, stepowej części Bukowiny (między Prutem a Dniestrem). Ojciec jego, który kapłaniem tamtejszą jako pierwszy, służył, służył, posiadał, wkrótce potem umarł a młody Jytus wychowywał się jako u swego dziadka na Pokuciu. Matka drugi raz wyszła za mąż a z tego małżeństwa miał Stoniowski siostrę, przystojną, która później była żoną Ficorowskiego, ki wieloletniego kierownika 2-klasowej szkoły w Dubiecku nad Sanem.

Początkowe nauki pobierał w domu, ^{ca} od r. 1847 do 1852 uczęszczał do szkół u Wasylianów w Buszacu: ukończył tu jako pierwszy celujący uczeń w r.

1848 najwyższą klasę szkoły ludowej a następnie całe wyższe gimnazjum, w którym

zwolna wprowadzano zmiany, podryskowane nowem urządzeniem szkół średnich. Uszyli jednakże w gimnazyum tem i nadal K. K. Wazylianie. Dwie klasy następne ukończył w Czorniwicach a VII. klasę w Stani-Starowie. Do tychczas bywał zawsze jednym z pierwszych celujących uczniów. Tu w Stani-Starowie uzyskał pierwszą lokaturę; w drugim półroczu jednakże nie chciał brać udziału w publicznym popisie, jakże wówczas jeszcze w niektórych egzaminach gimnazyum odbywały się, i to było powodem, że w następnym roku przeniósł się do gimnazyum Akademickiego we Lwowie.

Tu uzyskał dnia 29. lipca 1856 imiędectwo dojrzałości. Pierwszym przy egzaminie był inspektor Euzebiusz Czorkowski. Wiadano, jak ciężkim i trudnym był ten egzamin w pierwszych latach po reorganizacji gimnazyum. Obok egzaminu z języka ruskiego,

który dla niego, jako dla ucznia
 obrzadku greckiego był równo-
 zas obowiązkowym, poddał
 się przy maturze. Takie egzami-
 ninom z języka polskiego i
~~który w tym~~ ^(w) gimnazjum
 tem był zalizony między tak
 zwane „freie Lehrlinge“.

Zapisał się na fakultet
 filozoficzny w uniwersyte-
 cie lwowskim. Będąc na dm-
 gim roku ^(uniwersyteckich) studiów otrzymał
 w r. 1858 powołanie jako na-
 uczyciel pomocniczy do nieda-
 wno przedtem otwartego gim-
 nazjum Franciszka Józefa we
 Lwowie i pozostał w nim
 do końca kwietnia 1860. Po-
 tem pośrednio ^(zdolnych) kolejno nie-
 zamężnych akademików i
 pełnił przez półtora roku ob-
 owiązek nauczyciela prywatnego
 w niektórych możliwych rodzinach.

W czasie studiów univer-
 syteckich żył w bliskich stosun-
 kach ze Sewerynem Dwie-
 strzańskim, wówczas in-
 spektorem krajowym, i z Lu-

934
cyanem Jatomirem. Niekiedy
mieszkałi razem. Opowiadał mi
o tem Lucyan Jatomir. Koleżeń-
ski stosunek Tęczył ich - zdaje
się, jeszcze z czasów gimnazjal-
nych - z Maurycym Hofmanem,
synem właściciela hotelu Łódź.
Gdy ~~oni~~ z domu ^{ów} rodzinnych żadne
zasilki - skąpo nymierzane - nie
należały, ~~oni~~ ⁱ też gdy nadzieję
otrzymania lekcyj inwalidnych za-
kładał jako władca gniazda
daleka ~~nie~~ gniazda imięcia,
Maurycy Hofman ^{miesiąc} (trzech ukocha-
nych towarzyszy z koleżeńską
serdecznością w swoim pokoju
miesiąc i nawet im z kuchni ku-
~~ła~~ ^{owej} obiad przysyłał. Wówczas
rozpisy trzej - jak mi mówi Jato-
mir - opadali swego gospodarza
i ^{czynili mu} ~~konwertyt~~ w sposób jowialno-
~~czyny, i t. d.~~ (niekoleżeńskim samolubem).
Zartobliwy że jest "krapcem", że
"im czarnej kawy ~~ta~~ po obiedzie za-
Tuje" i t. d. Zachowaniem ten cie-
^{szeregów}
kawy ~~ty~~ ^{ty} onegdajszemu, gdyż
maluje on stosunki młodzieży a-
kademickiej w odległym od teraz -
niejzosić okresie.

Jako ciekawy rys charakteru -
styczny muze, też podać, że póź-
niej, gdy Dwiestrzaniński zażył
wysokie stanowisko i stał się prze-

Wzrostem swoich byłych kolegów,
 żaden z nich nie zpliwał się do
 niego z tego tytułu z żadnem
 wroszczeniowem ani z objawami
 jakiejś wyjątkowej poufalskości, Nika
 nawet nie mógł przypuścić, że ich
 Tęczyła kiedyś taka ścisła zażyłość.

W r. 1861 Stoniowski powrócił
 znnowa do służby publicznej jako
 suplent, zrazu do II. gimnazjum
 we Lwowie a później znnowa do gim-
 nazjum Franciszka Józefa. Choć
 wszyscy cenili jego niezwykłe zdol-
 ności, jego oczytanie i ~~wszystk~~ wielo-
 stronne wykształcenie, należał on
 do rzędu wieloletnich suplentów,
 nie mogących się zdobyć na imia-
 ny przez stanowczy i zapięść do e-
^(profesorskiego)gzaminu. A znał przecie gram-
 matykę historyczną powszechną, znał
 literaturę niemiecką i pisał biegle
 po niemiecku. Panował nad umie-
 jeństwem dramaturgii grammaty-
 ki i języka polskiego i ruskiego
 i miał niezwykłą łatwość i wpra-
 wę stylistyczną w obu tych języ-
 kach. ~~W~~ Styl jego cechowała pe-
 wna barwność i żywość a dyskusja
 była ciepła i porównająca tak
 w mowie ustnej jak w piśmie.

Dodać też należy że miał nie-
 znaczne ^{si} wykształcenie ^{w zakresie} ~~na polu~~

filozofii tak formalnej, jak⁷⁾ psy-
 chologii. To nadawato jego wy-
 ktadom później w nauce peda-
 gogii ożnienie, ^{pełne swobody, dalekiej,} ~~wieźny i łatwy~~.
 (Do końca życia sprowadzał ciekaw-
 ud zychego, wylizania formułek.)
 sze zjaniwka ~~literatury~~ filozofia-
 nej i opatrzał je uwagami. -
 Mimo tego nie miał odwagi po-
 drzebnej do egzaminów i wysokał
 dopiero w r. 1874 patent nau-
 czycielski do szkół wydziałowych
 z przedmiotów grupy I. (geogra-
 fi, historii, języka polskiego, ru-
 skiego i niemieckiego).

W r. 1871 stworzono w Gali-
 cyi pierwsze seminarja nauczy-
 cielokie (6 węgkich i 3 żeńskie).
 Większą część tych zakładów a-
^{weszy w życie} ~~zaprojektano~~ dopiero 1. września;
 jednakić pewną ilość otwarto już
 1. maja, przyjmując do nich uc-
 niów z dotychczasowych preparand.
 Tak otwarto 1. maja ¹⁸⁷¹ seminarjum
 żeńskie w Przemysku pod dyrekcją
 wielce zastawionego dr. Teofilaw²⁾
 Kantkiego. Do tego semina-
 rjum porotano Stonierskiego ja-
^{ko profesora tymczasowego.}
 Od listopada 1874 do końca
 września 1892 zajmował w semina-
 rjum przemyskiem posade-
 stator. Uczennice tego zakładu z-
 pamiętają, jak uniał i wielkim
 myktałem działac na intelligen-

czy, rozumiąc pojścia i pogłębiać
miedze; pamiętając, jak umiał
grupować wypadki dziejowe oku-
to pewnych głównych myślowych
punktów.

Od r. 1877 do 1884 pełnił pro-
wizorycznie obowiązki inspektora
okręgowego w Kotołomy, po-
czem powrócił napowrót do Brze-
nyska na więcej odpowiadając-
ce jego ~~+~~ usposobieniu stano-
wisko profesora seminarjum.

W tym samym charakterze
przeszedł następnie do żeńskiego
seminarium we Lwowie. Gdy
zaś dyrektor tego zakładu Mie-
czysław Baranowski w r. 1898
zapadł na nieuleczalną choro-
bę, wówczas Stoniewski jako
senior grona nauczycielskie-
go ~~specjalista~~ Kiewonał ^{jakis} do ~~kon-~~
~~ca~~ ^{czas} ~~stwierdzenia~~ 1899 dyrektora
tego zakładu.

W r. 1899 otwarto nowe
męskie seminarjum nauczy-
cielkie w Zaleszczykach, na
kresach Galicji od strony Bu-
kowiny. Opuszczając seminarjum
żeńskie we Lwowie otrzymał
Stoniewski tytuł Rady ~~na~~

ze i objął we wrześniu 1899
 dyrekturę norwega seminarium.
 Umieszczenie tego zakładu ~~by~~
 to w nymajętych domach my-
 sowych było bardzo niefor-
 tunne. Niezrażony temi ~~stanie-~~
 niami i innymi trudnościami Sto-
 niowski umiał u swoich współ-
 pracowników, znacznie młod-
 szych od siebie, podtrzymać
 energię i zapał, choć jego ~~zdro-~~
~~nie~~ własnie zdrowie najwięcej
 cierpiało wskutek niedogodno-
 ści umieszczenia. Jakiż pozostawił
^{po sobie u} ~~on~~ ~~tych~~ podstawnych
 nauczycieli nieziszczną wspo-
 mienię. Uczniowie również
 będą go długo pamiętali: nie-
 raz on ich z własnej kieszeni
 wspierał. I poza godzinami
 szkolnymi dawał im dobre
 wskazówki i niejedną za-
 wdzięczał im wyprost obcowan-
 nia z nim kierunku na dal-
 sze życie.

30. kwietnia 1905 otrzy-
 mał order Żelaznej Korony i
 przeszedł w staty stan pro-

28 9

czynku, zdajeż zakład w ręce
godnego następcy, dra Władę-
usza Mandysbura, którego
~~przechrzesnos,~~
~~pr. skłonięci~~ na innym stanowsi-
tku w przedmiej wojny była
dla wszystkich nieodzataną
niepodziwką.

J w dziesięcioleciu emerytury
Stoniewski nie ~~z~~ spoczął. S. d.
Wazyliomki w Jarosławie, upro-
~~sity za porę~~ utrzymujące od
szeregu lat szkołę wydziałową,
żeńską, z ruskim językiem wy-
kładowym, otworzyły przy swo-
im internacie prywatne semi-
narium żeńskie i uprosiły
za pośrednictwem s. p. profe-
sora dra Łuczakowskiego, aże-
by Stoniewski objął dyrek-
cję tego zakładu. Sprawował
te czynności Stoniewski jako
emeryt przez lat kilka.

Nie można pominać praci-
tersackich Tytuła Stoniewskiego.
Posiadał on nie tylko w prozie
sprawę stylistyczną, ale miał
też ucho w posłuchie rymow-
no-muzyczne i pozosta-
wił liczne przekłady ^{wiersz} rymia-

~~Wskazanie~~ z języka niemieckiego-
go, wierszem. Miomonsicé
ogłoszono drukiem piekny
jego przekład Schillerow-
skiej „Pieśni o Dzwonie”,
zachowując wiernie układ
rytmiczny oryginału. —

Utwór ten w swoim za-
sie nie staję w szeregu —

nyum przemyskiem jako
przedmiot pieknej produk-
cji muzycznej.

Dołestam Adam Waranowski.

Jurozaw. Nie pamiętam, kie-
 dy i jak go poznałem. Był kre-
 tynym (mujem) p. Jychorowski,
 nauczycielki szkoły ^{św.} Marcina,
 na przedmieściu żółkiewskiem
 we dworcu, i interesował się
 też rodziną jej bragra, również
 nauczyciela na tej dzielnicy za-
 trudnionego, Sobuzińskiego,
 który nieszczęśliwie zmarł. Czy
 był u mnie kiedy w ratuszu,
 jako u inspektora Okręgo-
 wego, czy pisał kiedy do
 mnie - nie pamiętam. Zbliży-
 łem się do niego bezpo-
 średnio w r. 1884, jędyż me prze-
 śnił na urlop, no bardzo mi
 tożającej pracy.

Gerstmann: Donosił mi, że pojechał
do mnie na dworzec. W 1874
Kornie ^{ponad} Fauny Edward Fleppé
ułatwił mi podróż do Wiednia.
Nie pamiętam, czym się zetknęło
z juroratem już wtedy, czy
w drodze powrotnej, w odby-
ciu 4-tygodniowej kuracji
hydropatycznej w Badegund
(w Styrii): dość, że juror z
mnie zaprosił, abym u niego
zamiarował. Był on urzędni-
kiem kolei państwowej (Nord-
bahn), mającym już wiele let
stwierdził i - jak mi się zdawało
- porażanie u kolejarzy. -
Mieszkał niedaleko dworca
na Novara-gasse, bożniej

od górnego ulicy Praterstrasse. 81

W kamienicy znaligo wieszcy
siedzi; znalgy go ter i dzieci
z kamienicy i z naprzeciwka:
nieraz w otwartych oknach 2^{go}
pietra rozmawiał z mamami
i z dziećmi w przeciwnych
oknach. Już to było dla mnie
rysem sympatycznym.

Przedził i wyrod starożakca-
lenski; ale smutny wyraz za-
padłej twarzy i różne rysy
fizyczne i psychiczne nau-
wały mi myśl, że musieli
przeżyć rozmaite przejścia, które
poruszały głęb jego duszy i pozos-
tawiały ślady głębokie, niezabom-
te, pokryte miłosierciem i żalą nie-
wypowiedzianą melancholią.

Stosunek jego do Kleppého nasu-
wał mi przypuszczenie, że musieli
ich Tęczyń jakiegoś wspólnie działania
patriotyczne w r. 1863, Kiedy to Klep-
pé - jako inżynier czy szef warszta-
tów kolejowych kolei Karola Ludwika -
przy pomocy oddanych mu całym
sercem maszynistów i konduktó-
rów, cichaczem, bez rozgłosu, niema-
ło przystąpił do oddat powstania,
władniając transporta broni i wo-
zostawców. Czy nie wozymili oni
objazdem wycieczek doświad-
czeń? czy nie byli narażeni na
zdradzenie zuffornia, na denun-
cyację, zagrożając utratą zdo-
bytego (tutek trudno w onych
czasach dla Polaków) stanowiska?
7 wychowy koleji na najbied. twórcy kolejowg.
Czyżby, niestety, nie wżem; ale tchlisty i respektowano.

82
czy nie byli narażeni na niegodne podej-
rzewia? (listy: memoriały?) do osób prywatnych

Jurczak, starszy od Hejnego, pa-
miewał dawniejsze czasy i dawniej-
sze ruchy patriotyczne. Wśród
znajomych swoich wymienił
profesora szkoły realnej w
Wąłgórskiego, który znowu
pozostawał w stosunkach kole-
żeńskich z synowcami Teofila
Wisniewskiego, Janem i Mawa-
lim. Wąłgórski pamiętał rok
1848, wysłał niemieckie patryo-
tyczne, a Jurczak wosił miarę,
aby się starał wydoształić
niego jakiegoś wzmianki „o trzech
Polski niedzawrach”, który mu
pozostał głęboko w pamięci. —

Žal mi byto bardzo, ie nie niogtem
uzrywic zadosc temu jego zycze-
niu, poniewaz Waligorski sam
już ponow nie posiadał zadnego e-
gzemplarza tego niertza. Ale jego
pragnienie otrzymania tego ro-
cniaka byto dla mnie jakgdyby
cchem jakichs wzruszeń nieza-
pomnianych z odległego czasu;
jadiemsi przypomnieniem tego
zapamiętany, który porwał umysły
młodzieży w tym roku, ~~zamiast~~
~~tem, że~~ Doi ten rok był
pamiętny tem, że mnóstwo
nadziei obudził i zadusił. -

Nasza generacja już takiego
roku nie ^{zaznała} miała, bo ani rok 1801
ani 1803 do r. 1838 nie był po-
dobny.

83
W tonie mowy tego samotnika,
żyjącego w ludnem mieście, brzmiało
jakby echo jakichś rozszarpania. -
Nie narzekał on, nie skarżył się^z
a^{pt} na nikogo, a przecież postać
jego przypominała mi pewną
osobistość z jednej powieści Ualo-
rego Forzivistkiego, malujących
czasą Metternichowską i Dachow-
skich rządów w Samborszczyźnie.
Nie pamiętam już tytułu, ale mi u-
dziwił obraz atomieka, który w ca-
cie jakichś ruchów powstających
dokonał jakiegoś zuchwałego czynu,
a potem - opuszczony przez wszyst-
kich - odpokutowawszy w więzie-
niu swój zapór, powraca do mia-
stezka rockinnego, naprzestawa-

ny a jednak nie w ścisłym rozumieniu
nieumiejący, nierozumiany
przez młodszą generację, a tylko
wpróżniony numer zawszy-
dzenia u jednego, który go po-
winien był obronić.

Gdyśmy chodzili po wieśnię i o-
glądali wystawy, zajętego szeregów-
nie kopia obrazu, nieznanego ne-
wrego niemieckiego malarza,
przedstawiająca Edypa oślepiene-
go, spartego na ramieniu Antigony,
której ciężarka po pobiciu
siostra. Obraz nam ta postać bar-
dzo się spodobała; ale on odeświ-
szególnie tę tę niema. Kupi-
tem różnie tę grupę i drugą (An-
tigone w rozmowie ze swoją siostrą
± już no mojem odejściu z inop. okr.

Tomeng) dla uwid. starseych wóren,

Kozi i Janiny, Jarmuast poim. Waligor.

podkalem mu, choc sie odwdzięczył za gościnę,
 zabit w Aworów Stow. w niekmej sprawie, bo
 już grupa kalumniatorów między Klami
 kwonstinnipawitka była w kurs, że Jur. wpał
 bliżkiego sakansu kierowniaki w szkole im.
 św. Marcina „przekupił” mnie formami przystu-
 gami, abym fortytował Tychonka a nie Hę
 Grabowska. Duszoał te kalum. w kurs mianow.
 mał p Grab., Karol, którego dusza była tak oca-
 na, jak jego wżasy i oazy, który u mnie próbował
 demunować kolegów alizuinstwem umiał przy-
 tniał poparcie w tym onych (nam. zach. osbb.
 acubocario)
 Stary Jur. obrzcił się i odesłał książkę datem je
 jakoby do bibl. okr. Jur. zaka już nie widzia-
 Tem. Czas emer. spędził w Wagerfurcie. Kiero
 wini trochę otrzymował Tychonka, uieszaca się
 sympatya w całym mieście, stojąca wyżej niż.
 P. Grab. ondoniała i miseta za baa i kwas. Matl.

Dzisie w odlocie.

Ktos napisał niebardzo dawno pod tym tytułem powieść czy szereg nowelek i obrazków. Nie czytałem tego i nie widziałem wcale, ale sam tytuł mówi, jaka treść być może. Przypomniał mi on szereg rysunków, przedstawiających niektóre z obrazów genialnego dziaćwaka, malarza Wirtza, w Romelli, który galerję swoją zapisał rodzinnemu miastu. Przypomniał mi on również, "Dwie dusze" J. Lemartowicza, tak różniący i charakterystyczny ludowego.

W lecie 1916 uczeni si^o dusz^o
 w "odwoce". Gdy po szeregu
 lat jednostajnej równowagi
 cia i zdrowia w pierwszych
 dniach lipca wszystko to jak
 gdyby runęło a^o do fundamentów;
 gdy całym tygodniem nie mógł-
 tem walczyć kesa pożywienia do ust;
 gwałtowne nowe występowanie
 objawy jakichś cierpień, a zagad-
 kowe; gdy w różnych stronach
 ciała poczucie szarpac, wstr^o,
 palic nagle nerwobole, tak
 że z bólu płakał, jak małe
 dziecko; gdy m^o widziać, że le-
 karze mnie po kolei opu-
 szają, a inni dalszego leko-

nią podjąć się nie chcą;
gdy Dr. E. Samicki mej żo-
nie, co przyjechała się radzić do
kogoś niezudać, aby pomógł
powiedzieć: „Potrzeba pogro-
dzić się z Bogiem”: wtedy
pознаłem, co jest duszom odłó-
cie”, bom ja posułem w sobie.

Edm. Samicki w czasach, gdy
jego rozmowny byłby jeszcze zaj-
mujące, powiedział, że ka-
żdy człowiek w chwili, gdy
mu śmierć zajrzy w oczy, wi-
dzi przed sobą dwa duszy swą
matkę i swą miłość. Gdyż
kiedy raz był w śmierci Edm.
niebezpieczeństwie, potra-

Konatem się, że to prawda, choć
 to imię było dawniejsze, niż
 znajomość z Edw. Samickim. Teraz
 miałem znów potwierdzenie te-
 go zdania. Ale odkryłem coś
 więcej.

Dusze w odlocie mają dar
 jakiegoś przedziwnego jasno-
 widzenia - nie banalnego
 zrodzenia, ale ^{bardziej przepięknym} świat, stosun-

ki ludzkie przedstawiają się
 im w innym świetle. Są d o t e m,
 co wydawało się wielkiem,
 znanym, nagle ma-
 zmienia się zupełnie;
~~Tylko~~ ^{Tylko} ~~jednakże~~ to, co było potw-
 dzeniem wielkiem, system,
 Taraydzeta' Kurasa się jasno rzeczy
 niedziwnie; 7

szlachetnem, nie zmiemia
się wcale. Dlatego postaci
takie, jak Jurczak, Edward
Heppé, Stojowski, Stary
miesz. Darowski, nasza
pozdawa Anielka Stulasa,
Michałowa, żona Iwona
dozorcy domu fund. Su-
choborskiego pozostały i pa-
miesi mi i swojej dawnej
prostej wadze i powa-
dze, choć o nich i teraz
myślałem wiele.

Cowięcej: pogląd na
myzeczniost i jego pra-
wa stał mi się, tak ja-
sny, że nie potrzebował

Edmond Hefpé.

Podobnie tebie i Kossowiczem,
był ujemu miedzy rodziną urodzaj-
czą. Znad siele wadownosć familii
wisiuowid, który tebie i tyś stro-
nad zafuoreli rożno mate poseady.
Był jedynym i pierwszym inżynierem
w rodosioici polskiej, który ukończył
li studia techniczne.

Zwrócił się odrazu do Kolejnictwa,
które wówczas w Austrii budzić się
począł do innej wielkości, ku sobie zwoł-
ując ludzi pociągów. Złaził się, i
zarem i Jurcewiczem wypracował stari-
bę z trzeciej kolei potworowej, pod-
bahu, czwartej koleje rottryklosowskiej;
[Klasę Rottryka, przytułajony]

delena oet sypotnich birokratos
 sidlenim, od nru od gado do-
 mostrci tej koleje. Pewnie biro-
 kraci uwariali, ze kiedy kasaten
 koleji bednie rycome daczona do mi-
 sta lub stolicy; Potnytel od nru
 pojedzie wio pomytugi te koleje
^{siadany} wesej pocietaru i krajom i jebie
 w stur jemu przymisic. Kolej rat-
 syllosote te krypa wieden pmer
 Oderberg - dawdrice - Dirsrim - Greu-
 ce x Wersawa. W Krolestie wry sed
 tej koleje satorerostnosidelnia, ze
 Sacerkosej puzerada jednoczeniu
 do Wrenosa. (od Krakowa)

Delna bndora koleji wryda bio-
 rokrypa. Daczona s sere rce.

i posuwała ją krótkiemu kroku
niepomiernemu, z Anglii i państwa co do
czasu, było tyżo na Galicyę, że sie
Tark "wraz się nie pouperło" i było sech-
"cice galicyjskiej i kłopi galicyjskiej" z do-
wó naraz na zbroja i byle nie zarabiali.

A przecież podole zecholucio-ga-
licyjskiej było spichreń zbrojeniem
i zecholucio majos i zycholucio
było jenne sieć, gdyby rezydu-
ne gospodarstwa były ulepszyły
uprawe ziemie. A równocześnie
z ziemie stada stepowców
besarabskich, kupowane bardzo
tanie i potrzebne przez pastuchów
i podtrzymanie, wady z solna przez
Galicyę, z trzymysły się po drodze
z jennej gorze, przedkuciały na

bracie i sady s następnym rokiem

89

dalej ten sam do Ołomuńca, aby

zopatrzyć się na terenie misji Wiedeń

i inne miasto.

*Ołomuńca był długo głównym
na targowicę, na bydło.*

Ten pomysł się koleją raz do

Bohemi, potem do Tarnowa, potem

do Debicy, potem po drodze prairie

do Przemysła, aż wreszcie do

r. 1861 do Krusa i zwrócić się

się pierwotnym dworcem wos-

shim podobnym do etnicznej

py, stajni lub obory. Było

szereż brzytloty nieludskiego

style biurokratycznej architek-

tury. Budowano tym stylem

wówczas w Galicji kościoły

i cerkwie, wreszcie, ho biu-

rokracja we wszystkich sty-

kata swoje trzy grosze,
a szczególnie tam, gdzie
z tytułu regiae collationis
miata więcej racji do roz-
dzenia.)

Już przedtem rząd odstąpił
kolej z Krakowa do Lwowa
prywatnemu akcyjnemu
towarzystwu za pewną
cenę i z pewnymi przywile-
jami, jako "kolej Karola
Ludwika." Towarzystwo
to przyjęto częściowo urzędni-
ków państwowych, częściowo
udało mu się uzyskać
lepszymi warunkami
anonsowymi niekto-

zdolnych

90

nych tak zwanych Nordbaki-
ców" jako mających wy-
próbowaną praktykę.

Małżąd i urzędowanie
było rąskie niemieckie, ^{była}
choć stwika już w znacznej
części polska.

Przy koleji Karola Lud-
wika rozporządzenie Fleppé
stwierdziło naprzód w Krako-
wie, gdzie już wówczas
wznowił sympatyczne
stosunki i zyskał poważ-
anie jako zdolny tech-
nik. Z otwarciem dwor-
ca kolejowego we Lwowie
otrzymał tu zajęcie, nie

nien, czy kraku jako naczelnik
nik Ogromni, czy
jako naczelnik marszał-
tów. Gdy w roku 1863,
w jesieni osobiście go poz-
nałem, mieszkał w jednym
z dwóch domów kolejowych
dla urzędników, które da-
leko piękniej i przyjemniej
wyglądały niż dworzec sam.

Już kilka lat przed-
tem ożenił się był w ro-
dzinnej kossowskiej
Lona jego, pona ^{z domu} Wójci-
kiewiczówna, małżatka,
podobnie jak Lindowie,
do jednej z licznych od-

божних

91

коші, походжачих з
зніада Баранієких-
Барановських, була
всє в певней мірє
чє мна спокєвниа.
Сватєм тєго маткєнє сва
бул пружачєл мєго оца
Јан Смоґльскі, котєрє
такє чадєл по Кєссє-
сєчєнє і Пєкєнє јакє
мандатарєрє а в 1863. року
на старє каналєрєскє лєтє,
мајєл пєкєнє писмо, прє-
писувал експєдєчє, копє-
товал листє і адресовал
јє в канцєларєјє томарє-
сєнє. В крајєнєчєх вєкєнє-

ceii. (Tomaryskus to,
zwane popularnie „Floryan-
ka”, zatorono parę lat ^{przedtem} ~~tem~~
za kermoleciem wysokie-
go mradu jako wielka
koniesye dla Galicyi,
dzięki staraniom Francisz-
ka Trzecińskiego i innych
dbatych obywateli kraju.
Filje wyli - jak myśniono
„reprezentacye” we Lwowie
otwarto przy końcu roku
1862 lub z początkiem 1863.
Miesciła się ona w jedno-
piętrowej kamienicy na
końcu ulicy, zwanej wówczas
Zemnicka, a obecnie Jagiel.

Łowiska, tam gdzie teraz
 znajduje się jakiś bank
 czeski naprzeciw Kasy
 Osrodkowości. Kłamiennie
 że nabył później włości:
 żelaznego wielkiego
 galanteryjnego składu,
 który długi czas cieszył się
 wielkim powodzeniem. —
 Smólski wprowadził mnie
 do domu Fleppów: przed
 niego jako swata wytawa-
 no małe spory matrymonialne
 do rozsądzenia. Dzieci było
 dwie; 4^{ty} letni Józef i 2 letnia
 Kasia; później przybyła jesz-
 cze druga córka Jadwiga.

Lycie niedli Hepponie
bardzo skromne: gotym
kasz przybył niekiedy, spodnie:
mając się zastai Smólskiego,
katrymano mi na nieke:
rze. Była to kaska ~~brekama~~^{me}
& mlekiem i powoi kluski
ze serem. W roku 1875
Heppé znomu kajmowat
stanowisko na dworcu
w Krakowie. Zechatem
wtedy & konieknosci po
przybytem niekiem zapale=
niu kiskok do Zakładu
hydropatycznego Schlecty
w północnych brach.
Zaproszony goscinie prze

niego przekroczeniem u niego. Mienka sam, obchodzić się bez strugi, na wszelkie śniadanie przed odjazdem przygotować mi Colvard sam jajecznice i zrobić herbatę.

[Kawa z dwiema bananami i te-
dy na wsi pod Krakowem.]

O jakich krutem się zamysłom! Jakich mi kardwojitem tej poradności życio nej

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.